20 gr.

Rok I. Warszawa, Środa 13 marca 1929 r. Nr. 34.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ICH POGOTOWIE

Na lewicy polskiej w ostatnich czasach daje się zauważyć żywszy ruch. Po złożeniu Sejmowi przez P. P. S., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie projektu nowej radykalnej Konstytucji przewódcom lewicowym jakdbyby urosły skrzydła.

„Robotnik“ pepesowski wręcz daje do zrozumienia, że lewica czuje się powołaną obecnie do odegrania wielkiej roli. W ubiegłą niedzielę „Robotnik“, m. in. napisał:

— Im nerwowsze są objawy niepokoju grup rządzących, tem spokojniejszą musi być postawa demokracji z Polską Partją Socjalistyczną na czele — jedynej mocy zorganizowanej, która może wziąć na siebie odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej.

W artykule tym wprawdzie spokoju było niewiele, ale tupetu sporo. Panom socjalistom wydaje się już, iż są kandydatami do objęcia rządów w Polsce...

„Robotnikowi“ i jego pepeesom wtóruje współautor lewicowej Konstytucji „Wyzwolenie“. Właśnie Zarząd Główny tego stronnictwa uważał za stosowne wystąpić publicznie w roli Katona, piętnując obecne stosunki i posługując się tonem niesłychanym, naprz. na prawicy przeciwników obecnych rządów.

„Wyzwolenie“ również nuci piosenkę o objęciu władzy:

— Zdrowy instynkt polityczny i rozum zbiorowy wskazał ludowi oddawna pewną drogę do lepszej przyszłości—drogę organizowania się i wspólnej pracy w dążeniu do ujęcia władzy we własne ręce, a nie opierania się na niczyjej łasce czy kaprysie.

Lud polski w roku ostatnim pozbył się ostatecznie jednego złudzenia i jest bogatszy o jedno doświadczenie, że zawsze zawieść może wiara w jednostkę, nie zawiedzie zas nigdy zbiorowa wola szerokich mas zorganizowanych, opartych o ideowy program i o wielką siłę, która płynie z poczucia słuszności swych dążeń i z dążenia do sprawiedliwości.

Jasno i wyraźnie....

To tylko ilustracje do różnego rodzaju posunięć taktycznych i do głosowań lewicowych w Sejmie...

Zdawałoby się, że przemawiają mężowie stanu, obrońcy praworządności, stróże porządku i ładu, szermierze obyczajów spartańskich, bezinteresowni przyjaciele ludu, a tymczasem są to głowy demagogów.

Gdyby doszli kiedy do władzy, gdyby zdołali narzucić Rzeczypospolitej własną Konstytucję — doprowadziliby rychło cały kraj do upadku i gospodarczego i moralnego.

Socjalizaciom i wywłaszczeniom bez odszokdowania—towarzyszyłaby walka z religją. Kościołem i Bogiem, walka tem zaciętsza i uporczywsza, że prowadziliby ją ludzie posiadający władzę z większością niewątpliwą narodu...

Nie żyjemy w stosunkach i warunkach doskonałych, nie mamy również horoskopów różowych przed sobą, ale zalecone przez lewicę szukanie naprawy Rzeczypospolitej na rozstajnych drogach socjalizmu i radykalizmu chłopskiego, byłoby prostem samobójstwem i ciężkim grzechem wobec kraju.

Niewątpliwie lewica rozwijać będzie najenergiczniejszą agitację, starając się przekonać masy, iż jest najlepszym lekarzem na wszystkie polskie troski i bóle, obowiązkiem więc świadomych celów lewicy obywateli jest przeciwstawianie się tej robocie i odsłanianie prawdziwego oblicza tych „przyjaciół ludu“, którzy sami ponoszą odpowiedzialność za niejedną ranę, trapiącą Ojczyznę.

Leon Radziejowski.

KOŚCIÓŁ I PAŃSTWO WŁOSKIE

RZYM. (PAT.). — Komentując przemówienie Mussoliniego Osservatore Roma no stwierdza, że całość przemówienia budzi już bardzo żywe zadowolenie, lecz że specjalnie godnemi uwagi są słowa Mussoliniego, dotyczące układów między Italją a Watykanem. Osservatore Romano podkreśla, że pierwsze uwagi Mussoliniego o układach lateraneńskich, które podpisał jako pełnomocnik króla włoskiego, zawarte są przedewszystkiem w ustępie, który wyklucza możliwość istnienia zwyciężców i zwyciężonych we wspomnianych układach.

Dziennik zamieszcza następnie w swym komentarzu główne ustępy przemówienia, wyjaśniając je z widoczną głęboką radością i zadowoleniem.

Wreszcie Osservatore dodaje, że obecnie słowo rewolucja, rozumiane w sensie rewolucji faszystowskiej, nie budzi bynajmniej ponurego wrażenia, gdyż ta rewolucja przeminęła bez podburzania i bez buntu, które są zwyklemi środkami rewolucyjnemi, i utrzymała się w granicach podstawowych instytucyj państwa, pozostawiając na swem miejscu króla i monarchję, t. zn. główne czynniki władzy politycznej kraju.

Kończąc Osservatore stwierdza, że obecnie cały świat winien lojalnie uznać, że oświadczenia Mussoliniego są całkowicie wyczerpujące i objektywne

SESJA RADY LIGI NARODÓW

PARYŻ. (PAT.) — „Excelsior“ podaje, że członkowie Rady Ligi Narodów porozumieli się co do tego, że na przyszłość corocznie jedna sesja Rady odbywać się będzie poza Genewą. W ten sposób po Madrycie i Berlinie Rada zbierze się w Pradze lub w stolicy jednego z państw Małej Ententy. Planowane jest również zebranie Rady w Ottawie i Algierze.

NA GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ

BERLIN. (PAT.). — Deutsche Allg. Ztg. w depeszy z Londynu występuje z oburzeniem przeciwko artykułowi korespondenta berlińskiego Times'a, który odbył niedawno podróż po granicy polsko-niemieckiej i zdaje z niej obecnie sprawozdanie na łamach Times'a. Deutsche Allg. Ztg. opatruje wykrzyknikami cały szereg też tych artykułów, przytaczając, że korespondent uważa rewizję granicy na Śląsku za zbyteczną i jako na najważniejszą rzecz wskazuje na konieczność udoskonalenia komunikacji między obu Śląskami: polskim i niemieckim, zalecając szczególnie rozstrzygnięcie sieci tramwajowej. Dziennik opatruje dalej wykrzyknikiem poglądy korespondenta berlińskiego Timesa, uważające zagadnienie G. Śląska za zagadnienie czysto gospodarcze, a nie kulturalne i podnoszące szybkie umiędzynarodowienie się terenu śląskiego.

Dalej dziennik oburza się na twierdzenie korespondenta, że przedstawiciele kapitałów brytyjskiego, francuskiego i amerykańskiego, napływającego na Śląsk, nie mają zamiaru sympatyzować z trywialnemi obstrukcjami. W komentarzu redakcyjnym Deutsche Allg. Ztg. nazywa artykuły korespondenta berlińskiego Times'a zaprzeczeniem wszystkich faktów, zarzucając mu, że musiał on widocznie udawać się na Śląsk z zapatrywaniami zgóry powziętemi.

P. LUKASCHEK--DYGNITARZEM

BERLIN. (PAT.). — Obradujący w Raciborzu Wydział Prowincji Górnośląskiej na posiedzeniu wczorajszem wyraził wszystkiemi głosami przeciw jednemu zgodę na wniosek Rządu pruskiego w sprawie zamianowania dotychczasowego burmistrza miasta Zabrze dr Lukaschek'a następcą ustępującego Nadprezydenta Prowincji Górnośląskiej dr. Proskego.

WRZENIE WŚRÓD STUDENTÓW W MADRYCIE

PARYŻ. (PAT.) — „Le Journal“ donosi z Madrytu o poważnych manifestacjach strajkujących studentów przed domem jenerała Primo de Rivery oraz Ministrów Wojny i Oświecenia Publicznego. Policja zmuszona była szarżować, przyczem kilka osób odniosło lekkie rany. Wieczorem manifestacje się powtórzyły. Było znowu kilku rannych. Dokonano też aresztowań.

MADRYT (PAT.). — We wszystkich dziesięciu uniwersytetach hiszpańskich w dniu 12-ym b m. wykłady odbywały się zupełnei normalnie. Jedynie w uniwersytecie madryckim nie przybyła na wykłady większość studentów, która zorganizowała demonstracje, stłumione zresztą bez przelewu krwi.

WALKA Z KOMUNISTAMI

BUKARESZT. (PAT.) — Dzienniki donoszą, iż rząd rumuński zamierza wydać specjalną ustawę, skierowaną przeciwko ruchowi komunistycznemu

DZIEŃ POLITYCZNY

B. B. UZUPEŁNIA SWÓJ PROJEKT.

Jak nas informują ze źródeł miarodajnych, wnieść ma Klub Bloku Bezpartyjnego Współpr. z Rządem szereg uzupełnień do zgłoszonego przez B. B. projektu reformy Konstytucji. Wniesiona ma być m. in. poprawka, rewidująca przepisy konstytucyjne o ustawowem zastępstwie p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Funkcje zastępstwa Prezydenta przelane zostałyby z osoby Marszałka na I-go Prezesa Sądu Najwyższego.

ADJUTANT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

W najbliższym czasie oczekiwane są zapowiadane oddawna zmiany w kancelarji p. Marszałka Pilsudskiego. Jak słychać na miejsce pułk. Prystora przydzielony ma być do adjutantury pułk. Maciesza.

CZYNNOŚCI RATYFIKACYJNE.

W Min. Spraw Zagr. ustalono, by wszystkie pilniejsze konwencje i traktaty międzynarodowe przesyłane były w terminie nie dłuższym od dwóch tygodni dla przeprowadzenia czynności ratyfikacyjnych Radzie Ministrów i Sejmowi.

NARADA W MIN. ROLNICTWA.

Dnia 12 b. m. w Min. Rolnictwa pod przewodnictwem p Ministra Rolnictwa odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Min. Spraw Wojsk., nauki weterynaryjnej. izb i innych organizacyj rolniczych w sprawie niektórych zagadnień z dziedziny administracji weterynaryjnej, uprawnień dyplomowanych lekarzy weterynaryjnych, leczenia zwierząt a także korzystania z weterynaryjnych sił pomocniczych.

OFICEROWIE W DYREKCJACH KOLEJOWYCH.

Dowiadujemy się, że przy wszystkich dyrekcjach ustanowieni mają być łącznicy z Min. Spraw Wojsk. Na stanowiska te powołani będą oficerowie Sztabu Jeneralnego z technicznem wykształceniem.

NOWE SYSTEMY PRACY W PRZEMYŚLE.

Inspektoraty Pracy zanotowały ostatnio liczne zatargi na tle wprowadzenia nowych systemów pracy w przemyśle. Na tle powyższem trwa już od miesiąca strajk w największej przędzalni w stolicy „Wola“, zatrudniającej około 700 robotników.

Z PAŃSTWOWEJ RADY ZDROWIA.

W dniu 21 b. m. dbędzie się posiedzenie sekcji przeciwwenerycznej Państwowej Rady Zdrowia. Na porządku dziennym obrad znajdzie się projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych. Projekt ustawy w ostatecznem brzmieniu wprowadza przymus leczenia chorób wenerycznych pod sankcją wysokich kar.

WAŻNOŚĆ CZEKÓW.

Pocztowa Kasa Oszczędności wyjaśnia, że zwykłe czeki P. K. O. nie podlegają jakimkolwiek ograniczeniom terminowym i mogą być podejmowane bez względu na upływ czasu od chwili ich wystawienia.

SPRAWA B. MINISTRA CZECHOWICZA

Min. Czechowicz a kredyty dodatkowe.

Sejmowa Komisja Budżetowa zajmowała się wczoraj w dalszym ciągu wnioskiem o postawienie b. Ministra Skarbu p. Czechowicza w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu. Stosownie do uchwały Komisji z d. 8 b. m., proszącej o dalsze wyjaśnienia, p. Czechowicz wystosował pismo z datą 11 marca r. b., załączając odpis swojego listu do p. Premjera z 12 lutego b. r.

Listy p. Czechowicza.

W liście do Komisji p. Czechowicz pisze:

„List ten, zawierający uzasadnienie podania mego o dymisję, świadczy o stosunku moim do sprawy legalizacji kredytów dodatkowych za r. 1927 — 28. Wymienione w liście poprzednie podanie moje o dymisję złożone zostało 16 listopada 1928 r. na skutek różnicy zdań trwającej od dłuższego czasu. Gdy p. premjer Bartel uzależnił termin przedłożenia ustawy o dodatkowych kredytach od zamknięć rachunkowych za 1927 — 28 r., ja ze swej strony jako Minister Skarbu uważałem przyspieszenie legalizacji dokonanych wydatków za konieczne, niezależnie od prac nad zamknięciami rachunkowemi. Jeżeliby komisja budżetowa a następnie Sejm (uchwałą z dnia 5 grudnia 1928 r.) nie przyjęły do wiadomości oświadczenia p. Premjera, to decyzja moja co do dymisji byłaby wtedy nieodwołalna. Kompromisowe zaś stanowisko Sejmu nie mogło nie wpłynąć na mój stosunek do tej sprawy, a to tembardziej, że w grę wchodziły, jak nadmieniłem już w oświadczeniu swem z dnia 8 b. m., poważne względy natury gospodarczej".

List p. Czechowicza do p. Premjera z dnia 12 lutego r. b brzmi:

„Przed trzema miesiącami, mianowicie dnia 16 listopada r 1928 miałem zaszczyt złożyć na ręce Pańskie podanie o dymisję wraz z listem uzasadniającym stanowisko moje w sprawie kredytów dodatkowych za r. 1927 — 28. Upewniał mnie wtedy p. Premjer, że nieprzedłożenie dodatkowych kredytów nie pociągnie za sobą poważniejszych konsekwencyj, jakie już wtedy przezemnie były przewidywane Obecnie sprawa ta przybrała najbardziej drastyczny charakter. Zapowiedziany bowiem przez kilka klubów poselskich wniosek o postawienie Ministra Skarbu w stan oskarżenia, mający nadto niewątpliwie widoki przyjęcia, spowodować może daleko idące konsekwencje dla konjunktury finansowej państwa, a w szczególności dla podjęcia przezemnie kroków w celu uzyskania ziemskiego kredytu długoterminowego na rynku francuskim. Wytoczenie Ministrowi Skarbu procesu o nielegalne wykonywanie budżetu i o nieprzedkładanie Sejmowi uskutecznionych ponad budżet wydatków do legalizacji byłby faktem niesłychanie sensacyjnym i o ile mnie wiadomo, niespotykanym w dziejach Europy w ostatnich czasach. Łatwo więc sobie wyobrazić, jak ten fakt byłby wyzyskany przez wrogą opinję wewnątrz kraju, jak i zagranicą. Powyższe względy zniewalają mnie do wniesienia ponownej prośby o dymisję. Niezależnie od tego stwierdzić muszę, że wytoczenie procesu b. Ministrowi będzie mniej szkodliwe w skutkach dla Państwa, niż czynnemu".

Zeznania prezesa N. I. K

Po odczytaniu obu tych listów Komisja przystąpiła do przesłuchania prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Wróblewskiego.

— Przekroczenia budżetowe— oświadczył prof. Wróblewski — zauważyła Najwyższa Izba Kontroli już w listopadzie r. 1927 na podstawie miesięcznych sprawozdań kasowych i księgowych. Wobec tego zwróciła się NIK. do Ministra Skarbu z pismem dnia 10 stycznia 1928 r. z wytknięciem przekroczeń budżetowych, które uważano za nielegalne. W tym piśmie zarazem zażądano od Ministra Skarbu, aby w razie przekroczenia budżetowego w każdym wypadku komunikował Najwyższej Izbie Kontroli wysokość sumy i podał do wiadomości zarządzenie, na którego podstawie przekroczenie budżetowe nastąpiło. P. Minister odpowiedział pismem z dn. 31 marca 1928, że przekroczenia następują tylko w razie konieczności i że projekt ustawy o kredytach dodatkowych jest w opracowaniu. Gdy jednak pomimo to przekroczenia budżetowe dalej następowały, a ustawy Sejmowi nie przedłożono, pismem z 15 czerwca 1928 ponowiłem moje żądanie wobec Ministerstwa Skarbu. Jednak do grudnia Najwyższa Izba Kontroli nie otrzymywała żadnej odpowiedzi. Dopiero po posiedzeniach komisji budżetowej w listopadzie i grudniu, na których sprawę żywo omawiano i przedłożenia ustawy żądano, otrzymałem wiadomość, że ustawa będzie przedłożona dopiero gdy będą wykończone zamknięcia rachunkowe. Wszystkie przekroczenia budżetowe, które Najwyższa Izba Kontroli obliczyła na łączną i zaokrągloną sumę 562 milj. zł., uważam za nielegalne. Najwyższa Izba Kontroli badała poszczególne pozycje owych przekroczeń budżetowych i swoje spostrzeżenia oraz wyniki spisała w trzech protokółach Protokóły te świadek przedkłada komisji.

Nastąpiły potem pytania.

Referent pos. Lieberman: Czy NIK. badał poszczególne przekroczenia budżetowe ze stanowiska ich niezbędności oraz konieczności państwowej?

Prof Wróblewski: Tego nie czyniłem, albowiem na to NIK. nie ma podstawy prawnej. Jej rzeczą jest tylko badać czy danej pozycji odpowiada dotycząca uchwała Rady Ministrów, a czy Rada Ministrów względnie Minister Skarbu mieli podstawę do wydatkowania, to już nie jest rzeczą moją, a raczej rzeczą Sejmu, któremuby przedłożono ustawę o kredytach dodatkowych.

Referent: W piśmie swojem NIK. żądała, aby Minister Skarbu w razie wydatkowania sum poza budżetem o każdym wypadku donosiło NIK. i zarazem podała zarządzenie, na podstawie którego sumy wydano; czy Ministerstwo Skarbu do tego się zastosowało?

Prof. Wróblewski: Nie.

Referent: A czy protestowało przeciw temu żądaniu NIK?

Prof. Wróblewski: Nie.

Referent: Czy świadek znalazł w wydatkach pozycje nieusprawiedliwione i nieuzasadnione?

Prof Wróblewski: Szczegółów nie mogę sobie przypomnieć.

Referent: Sejm przedłożenia o przekroczeniach budżetowych nie otrzymał. A więc musimy się opierać na miesięcznych wykazach statystycznych Ministerstwa Skarbu. Otóż w wykazach wydatków za grudzień 1927, styczeń i luty 928 znalazłem nagły wzrost wydatków na Prezydjum Rady Ministrów o 8 milj. zł. Cały budżet Prezydjum Rady Ministrów uchwalony przez Sejm wynosił 1,840,000 zł., a tymczasem w tych 3-ch miesiącach powiększono go wbrew ustawie skarbowej o 8 milj. Czy świadek o tem wie, na jaką pozycje przypada to powiększenie w kwocie 8 milj?

Prof. Wróblewski: Wiem o tem Te 8 milj. złotych przypadają na fundusz dyspozycyjny Prezydjum Rady Ministrów.

Referent: Czy p. prof. zbadał przyczyny dla których nastąpił tak nagły wzrost funduszu dyspozycyjnego czterdziestokrotny, gdyż Sejm uchwalił na ten fundusz tylko 200,000 zł.?

Prof. Wróblewski: Aktów na to brak i dlatego przyczyny nie znam.

Referent: Czy świadek wie o tem, dlaczego p Minister Skarbu zwlekał tak długo mimo swojej obietnicy w piśmie z dnia 31 marca 1928 r. z przedłożeniem Sejmowi projektu ustawy o kredytach dodatkowych?

Przewodniczący pos. Byrka: Uchylam to pytanie.

Pos. Rataj (Piast): Czy każdej pozycji wydatków pozabudżetowych odpowiada dała konkretna uchwała Rady Ministrów?

Prof. Wróblewski: Tak jest, z wyjątkiem kilku wypadków, w których kredyty wydane zostały bez uchwały, ale tyczyło to spełnienia szeregu zobowiązań wypływających z odnośnych ustaw, jako to emerytury, renty inwalidzkie i t. p.

Pos. Rataj: Czy NIK. badała celowość względna każdego wydatku?

Prof Wróblewski: Nie, albowiem to nie jest zadaniem NIK

Pos. Rybarski (Kl. Nar.): Czy są wypadki, w których Ministerstwo Skarbu dokonało przeniesienia niektórych pozycyj budżetowych (virement) na inne pozycje niezgodnie z par 7 ustawy skarbowej? (Przepis ten zabrania przenoszenia wydatków z innych pozycyj na fundusz dyspozycyjny i na cele reprezentacyjne).

Prof. Wróblewski: Kilka takich wypadków skonstatowano i są one opisane w protokóle badań, który komisji przedłożyłem.

Pos. Czapiński (PPS.): Czy nie uderzyło Pana Prezesa, że fundusz dyspozycyjny powiększono czterdziestokroć z 200 tysięcy na 8 milj 200,000.

Prof. Wróblewski: Jako prywatnego człowieka mogło mnie to zainteresować i uderzyć, ale jako osobę urzędową nie, gdyż wnikanie w to należy do zakresu działania NIK.

Na tem przesłuchanie p. Wróblewskiego zakończono.

Referent zaproponował wyznaczenie następnego posiedzenia na czwartek, 14 marca po południu, zapowiadając, że na tem posiedzeniu postawi ostateczne rzeczowe wnioski w sprawie oskarżenia. Zarazem wnosi, aby 1) uproszono b. Ministra Skarbu o udzielenie jeszcze komisji pisma o swojej dymisji z dnia 16 listopada 1928. 2) uprosić p. Prezesa Rady Ministrów dr. Bartla i o dostarczenie komisji odpisu poszczególnych uchwał Rady Ministrów, na podstawie których nastąpiły przekroczania w łącznej sumie zł. 562,755,799.

Po krótkiej dyskusji wnioski te uchwalono większością 14 głosów przeciw 8.

SPRAWA POLMINU

Sprawa tranzakcji Polminu z Tow. Gazów Wschodnich, która w myśl uchwały sejmowej komisji budżetowej przeszła obecnie do Komisji przemysłowo-handlowej, stanowiła wczoraj przedmiot dyskusji na posiedzeniu tej Komisji, zwołanem dla wysłuchania opinji ekspertów. Na posiedzeniu obecny był p. Minister Kwiatkowski.

Prof. Nowak, zaproszony przez komisję w charakterze rzeczoznawcy, nie mógł z powodu choroby przybyć na obrady, nadesłał przeto opinję swą na piśmie. — Referent pos. Szydłowski przedłożył wyczerpujący referat, w którym uwzględnił także opinję prof. Nowaka. Pos. Szydłowski rozpatrywał problem pod dwoma kątami widzenia: czy kupno to jest umotywowane względami państwowej polityki naftowej i czy leży w interesie Polminu, jako przedsiębiorstwa skomercjalizowanego. Mówca omówił upadek produkcji ropy w Polsce oraz politykę naftową Rządu, zaznaczając, że będzie ona mogła znacznie łatwiej być spełniona, o ile Polmin nie będzie prowadził odrębnej polityki od polityki wydziału naftowego Min. Przemysłu i Handlu. Co do drugiej kwestji, mówca uważa, że przez wykorzystanie swej zdolności przeróbczej, Polmin obniży koszty i dlatego stawia wniosek, że Komisja uważa kupno objektów wyszczególnionych we wniosku rządowym za celowe.

W dyskusji poruszono wątpliwości, jakie umowa proponowana tranzakcje ze względów walutowych i budżetowych; poruszali ten moment nawet mówcy opowiadający się za projektem, wyrażając życzenie, aby wygórowana cena kupna została obniżona. W głosowaniu projekt ogólny uzyskał większość głosów (B. B., P. P. S. i Piast przeciwko pozostałym klubom).

Pewnym incydentem było oświadczenie pos. Langera (Wyzw.), który zwrócił uwagę, że wobec wysokości ceny kupna (2.308.000 dolarów) powstaje na tem tle cały szereg legend i szantażów. Mówca przytoczył jeden z nich, oświadczając, że do radcy prawnego sprzedawców, którym jest sen. Miklaszewski (Str. Chł.), zwrócił się listownie pos. Towarnicki (dawniej Str. Chł., obecnie dziki), proponując, że chce się porozumieć ze sprzedawcami. Uważając, że sprawa ta jest szantażem, p. Miklaszewski zwrócił się do pos. Langera, aby przybył do niego i był świadkiem rozmowy, siedząc w drugim pokoju. P. radca sen. Miklaszewski przyjął zimno owego posła. P. Towarnicki oświadczył, że ma akcje. Gazy Wschodnie, które chce, aby były włączone do koncernu akcji mających być kupionych przez Rząd i żąda za nie 6 tys. dolarów. P. Miklaszewski dał początkowo odmowną odpowiedź, później zaś przeszedł do następnego pokoju, gdzie tranzakcja zakończyła się wystawieniem przez p. Miklaszewskiego z gościem zaświadczenia na 4.500 dolarów. Pos. Langer żądał wyjaśnienia sprawy przez sąd marszałkowski, — przewodniczący komisji p. Diamand oświadczył, że temu żądaniu uczyni zadość.

PROTOKÓŁ MOSKIEWSKI W SEJMIE

Sejmowa Komisja spraw zagranicznych na posiedzeniu wczorajszem zajmowała się projektem ustawy o ratyfikacji protokółu moskiewskiego, podpisanego 9 lutego b. r. w Moskwie pomiędzy Polską, Rumunją, Łotwą, Estonją i Z. S. S. R., a wprowadzającego w życie pakt Kellogga. Komisja jednomyślną uchwałą (od głosowania wstrzymali się przedstawiciele mniejszości słowiańskich) uchwaliła zaproponować ratyfikację protokółu Sejmowi. Sprawa ta stanowi jeden z punktów dzisiejszego dziennego posiedzenia Sejmu.

8 GODZINNY DZIEŃ PRACY

GENEWA, (PAT). (Szw. Ag. Tel.). W końcu narad w sprawie konwencji waszyngtońskiej, dotyczącej 8-godzinnego dnia pracy, wszystkie wnioski, a w szczególności wniosek angielskiego ministra Pracy Sir Arthura Steel Maitlanda i wniosek delegata rządu polskiego ministra Sokala, które proponowały zbadanie przez specjalną komisję sprawy ewentualnej rewizji wyżej wzmiankowanej konwencji, zostały przez Radę Administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy odrzucone.

Przedstawiciele robotników głosowali przeciwko wszystkim wnioskom, przedstawiciele pracodawców przy ostatnich decydujących głosowaniach powstrzymali się od głosu, z pośród zaś delegatów rządowych przedstawiciele Włoch i Belgji głosowali przeciwko ewentualnej rewizji.

W ten sposób akcja rządu angielskiego na rzecz rewizji konwencji o 8-godz. nym dniu roboczym zakończyła się niepowodzeniem.

DALSZY CIĄG DEPESZ NA STR. 7.

PRZECIW POJEDYNKOM

W ostatnich dniach na terenie organizacyj młodzieży akademickiej w stolicy wysunięto wniosek, potępiający pojedynek, jako nieetyczny sposób rozwiązywania sporów osobistych oraz dający możność sądowi koleżeńskiemu rozstrzygania spraw honorowych za obopólną zgodą stron zainteresowanych. Wniosek ten nie znalazł poparcia ze strony większości przedstawicieli związków akademickich, i odesłano go do... nieistniejącej Komisji przy Naczelnym Komitecie Akademickim.

Obrońcy wniosku wystąpili z protestem w tej sprawie, słusznie dowodząc, że Naczelny Komitet Akademicki nie może zajmować się decydowaniem dopuszczalności czy niedopuszczalności pojedynków, gdyż zagadnienie to zostało już dawno przez Kościół Katolicki rozstrzygnięte, i z tą chwilą nie podlega dla katolika żadnej dyskusji.

Już w XVI w. Kościół używa najsurowszych środków, aby plagę pojedynków w świecie chrześcijańskim wytępić. Sobór Trydencki piętnuje tę praktykę, jako „ohydną i szatańską"; rzuca klątwę na samego cesarza, na królów i książąt, którzyby tolerowali pojedynki w swoich państwach; na samych zaś pojedynkujących się, oraz na świadków, nietylko ekskomunikę nakłada, ale też kary cywilne, konfiskatę, infamję, a jeśli w pojedynku polegną, odmowę pogrzebu kościelnego.

W XVIII w. Benedykt XIV wydaje osobną konstytucję „Detestabilem", w której znowu piętnuje pojedynki oraz potępia pewne niezdrowe teorje filozoficzne, dotyczące tego zagadnienia.

Papież Leon XIII w encyklice „Pastoralis Officii" z r. 1891, nie poprzestając na przypomnieniu dawniejszych zakazów Kościoła tłumaczy szczegółowo, dlaczego po jedynek sprzeciwia się prawu przez Boga Objawionemu, jak i zdrowemu rozumowi, w którym odzwierciedla się prawo natury.

Wreszcie nowy kodeks prawa kanonicznego, w myśl powyższych rozporządzeń papieskich, określa szczegółowo kary kościelne, którym podlegają pojedynkujący się i w jakikolwiek sposób współdziałający w pojedynku.

Ci, którzy wyzywają na pojedynek lub go przyjmują, udzielają pomocy, z rozmysłem przypatrują się, albo nań zezwalają wpadają w ekskomunikę, zastrzeżoną Stolicy Św., a oprócz tego pojedynkujący się i ich sekundanci podlegają karze infamji. Ekskomunika nie mija i tych, którzy w jakikolwiek sposób wyzywają na pojedynek, albo tylko przyjmują, chociażby faktycznie do pojedynku nie doszło. Ponadto w ten sam sposób są karani ci, którzy nie przeszkadzają pojedynkującym się, kiedy są obowiązani do tego, a przynajmniej mogą, np. ojciec, skoro dowiedział się, że syn ma się pojedynkować, lub przełożony wojskowy, gdy za jego wiedzą dochodzi do pojedynku pomiędzy jego podwładnymi (kan. 2351).

Karom kościelnym podlegają również członkowie sądu honorowego, którzy orzekają, że w danym wypadku konieczny jest pojedynek dla usunięcia obrazy honoru; dalej spowiednik i lekarze, którzy w pogotowiu czekają, by ewentualnie przyjść z pomocą duchowną i lekarską; powinni jednakże okazać niezbędną pomoc, o ile po pojedynku, o którym uprzednio nie wiedzieli, zostaną wezwani do rannych w pojedynku; wreszcie ci, którzy pozwalają się pojedynkować na własnym gruncie. Tym, którzy zostali zabici w pojedynku lub umarli z ran w nim odniesionych, Kościół odmawia pogrzebu chrześcijańskiego (kan. 1240).

Prawo kościelne zabrania także wiernym czytania dzieł i wydawnictw, które bronią pojedynku i uzasadniają jego potrzebę.

Według orzeczeń Kongregacji Soborowej z r. 1923 i 1925, w pojęciu pojedynku mieści się również t. zw. mensura; chociaż w takiej walce niema niebezpieczeństwa ciężkiego zranienia, to jednak uczestnicy ściągają na siebie wszystkie wymienione kary kościelne.

Obrońcy pojedynku dowodzą: co tu pomogą kary i zakazy kościelne, kiedy ani jedne ani drugie nie zmienią faktu, że pojedynek jest dotychczas środkiem koniecznym w wielu okolicznościach dla ochrony godności osobistej.

W krajach cywilizowanych i kulturalnych na straży ochrony godności i praw jednostek stoi prawo państwowe i władze bezpieczeństwa publicznego. Człowiek w stanie uspołecznienia nie jest sam sędzią i mścicielem wyrządzonych sobie krzywd; jest na to władza z szalą i mieczem. by między nim a jego bliźnim sprawiedliwość wymierzała. Ta instytucja może być bardzo wadliwą, może być dla naprawienia wielu krzywd nieskuteczną; w każdym razie jest ona nieskończenie lepszą, niż wymierzanie sobie samemu sprawiedliwości. Ona jest punktem wyjścia uspołecznienia i bez niej — stan dziki i triumf barbarzyńskiej Vendetty.

W Polsce odrodzonej należy koniecznie położyć kres szaleją ej orgji pojedynków, które, niestety zdobyły sobie prawo obywatelstwa w wielu organizacjach naszej młodzieży akademickiej. Nastroje i poglądy młodzieży są zwykle refleksem dążności i aspiracyj, jakie panują wśród ogółu starszego społeczeństwa; z tą jedynie różnicą, że młodzież daje zwykle tym nastrojom i aspiracjom bardziej jaskrawy wyraz.

Inicjatywa do podjęcia zdecydowanej walki z... pojedynkomanją winna wyjść z łona starszych kół inteligencji katolickiej i narodowej. Należy powołać do życia specjalne organizacje przeciwpojedynkowe, któreby oddziaływały odpowiednio na zmianę opinji publicznej w sprawie barbarzyńskich praktyk pojedynkowych, oraz domagały się obostrzenia procedury karnej w tej dziedzinie.

Młodzież akademicka, stojąca na gruncie zasad katolickich, winna współdziałać wybitnie z akcją przeciwpojedynkową, a przedewszystkiem powinna wykluczyć ze swych związków i korporacyj członków, popierających pojedynki i zobowiązać się do rozstrzygania swych spraw honorowych w polubownych sądach koleżeńskich.

Nie wolno tolerować w społeczeństwie katolickiem barbarzyńskich środków obrony czci i honoru osobistego, niezgodnych z etyką chrześcijańską i z nauką Kościoła.

M.

O ZAMACH NA KONSULA POLSKIEGO

W PRADZE

PRAGA. (PAT). — Dnia 12 b. m. odbył się proces przeciwko sprawcy zamachu na konsula Lubaczewskiego, Mikolajowi Paziukowi, Rusinowi, urodzonemu w r. 1899 w powiecie kolomyjskim.

Z oskarżeniem wystąpowała jedynie prokuratorja. Bronił oskarżonego adwokat dr. Prohaska. W akcie oskarżenia zarzuca się podsądnemu, że w dniu 31 października 1928 r. zapalił pod drzwiami Konsulatu Polskiego flaszkę z benzyną, przez co powstała możność wzniecenia pożaru oraz strzelił do konsula Lubaczewskiego. Na podstawie tego oskarżenia podsądny oskarżony jest o zbrodnię gwałtu publicznego, zbrodnię niedokonanego ciężkiego uszkodzenia ciała oraz przestępstwo nieprawnego naszenia broni palnej.

Oskarżony Paziuk zeznał, że nie miał zamiaru ani wywoływać pożaru, czem byłby spowodował szkodę osób postronnych, ani też nie chciał zabić p. Lubaczewskiego.

Jako świadkowie występowali w procesie konsul Lubaczewski, woźny Klimek oraz robotnik Tichy. Po trwającem 3 godziny postępowaniu sądowem, ogłoszono wyrok, mocą którego skazany został Paziuk na półtora roku ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem co 3 miesiące, z zaliczeniem więzienia śledczego, oraz na wydalenie z granic Republiki Czechosłowackiej.

Przeciw wyrokowi obrońca zgłosił skargę odwoławczą. Przemówienia zarówno prokuratora jak i obrońcy trwały zaledwie po kilka minut.

ZABURZENIA W WIĘZIENIU BERLIŃSKIEM

BERLIN. (PAT.). — W domu poprawczym dla młodocianych przestępców, znajdującym się pod zarządem miasta Berlina doszło w niedzielę wieczorem do poważnych zaburzeń. Około 16-tu wychowanków zaczęło niszczyć urządzenie domu i występować czynnie przeciwko dozorcom, wobec czego musiano wezwać na pomoc policję, która aresztowała pięciu przywódców wzmiankowanych zamieszek.

POGŁOSKA O DYKTATURZE W NIEMCZECH

BERLIN. (PAT). — Hugenbergowska „Niederdeutsche Zeitung" przynosi alarmujący artykuł, w którym powołując się na rzekomo wiarygodne źródła berlińskie, donosi, iż Prezydent Hindenburg niezwłocznie po świętach wielkanocnych udzieli rządowi kanclerza Müllera dymisji, powołując równocześnie do steru nowy gabinet o charakterze prawicowym, z dr. Lutrem jako kanclerzem na czele. W skład teg onowego gabinetu wejść mają pozatem: jen. Groener, dr. Schacht i dr. Kass. Prezydent, po uzyskaniu kontrasygnaty ze strony nowego gabinetu, ma zamiar ogłosić na podstawie art 48 konstytucji wejmarskiej dyktaturę i przenieść władzę wykonawczą na jenerała Groenera.

MOTORYZACJA ARMJI ANGIELSKIEJ

Angielski Sekretarz wojny, sir Worthington Evans, przedstawił Izbie Gmin projekt budżetu armji na r. bież. i przy tej sposobności wygłosił odpowiednie exposé Minister przedewszystkiem zrobił aluzję do tekstu zmiany, jakiej domagał się poseł labourzysta Dunnico, a który zalecał drakońską redukcję zarówno personalną, jak i budżetową wojska.

— „Muszę zwrócić uwagę — rzekł angielski min. wojny — że kredyty na armję są już zredukowane o 11 proc. w ciągu trwania rządów obecnych. W tym samym okresie wydatki wojskowe Stanów Zjedn., Włoch, Niemiec, Francji i Rosji Sowieckiej, wszystkie wykazały wielkie powiększenie. Mogę więc oświadczyć z pełnem zaufaniem, że jesteśmy jedyni pomiędzy mocarstwami wielkiemi i małemi, którzy zmniejszyliśmy nasze wydatki wojskowe od 1925 r. do 1928 r.

Następnie sir Evans zapowiedział, że armja angielska będzie posiadała niezadługo „brygady opancerzone", których przed stawił opis następujący:

— W obozach w Aldershot i Tidworth 2 brygady piechoty doświadczalnej zostały utworzone w celu spółpracy z jednostkami tanków i innych wozów bitewnych opancerzonych. Wojska te będą posiadały machiny opancerzone do przewożenia karabinów maszynowych, armaty przeciwko samolotom, moździeże, a nawet miotacze bomb, jak również całkowity przewóz mechaniczny dla swoich batalionów. W Możemy zapewnić że stoimy na czele świata nietylko pod względem zaopatrzenia i wyekwipowania naszych tanków, lecz również w naszych metodach zużytkowania tej armji mechanicznej podczas wojny". Po tej mowie sekretarza stanu do spraw wojny wniosek Labourzystów odrzucono 127 głosami przeciwko 68, a Izba utworzyła zaraz komisję specjalną, która rozpoczęła rozprawy nad budżetem wojny, ostatecznie uchwalonym 142 głosami przeciwko 60.

GŁOSY I ODGŁOSY

WILK W ROLI ADWOKATA.

Rzeczpospolita omawia popisy niemieckie w Genewie podczas ostatniej sesji:

— Znaną jest dobrze bajka o wilku i jagnięciu, które wilk oskarżył o mącenie wody w potoku, a następnie za karę zjadł. Okazuje się jednak, że wilk z powodzeniem może występować nie tylko w roli prokuratora, sędziego i kata w stosunku do jagnięcia, ale chętnie się podejmuje i roli adwokata-obrońcy, oczywiście o ile jagnię, pomawiane jest o mącenie wody w miejscu, nieco oddalonem od stałych spacerów wilka...

Któżby, naprzykład, mógł przypuszczać, że Niemcy, którzy tyle mają na sumieniu ciężkich win w stosunku do mniejszości narodowych, że Niemcy, które w historycznem swem parciu na Wschód nie liczyły się nigdy z żadnem prawem boskiem czy ludzkiem, — wystąpią w osobie swego delegata p. Stresemanna przed areopagiem narodów w Genewie w roli obrońców „krzywdzonych" mniejszości.

A jednak... Cynizm niemiecki pozwolił sobie na taki popis. Narazie niebardzo powiodło się wilkowi, lecz po pierwszej próbie będą i dalsze.

CIAŁO I DUSZA.

Ks. Z. Choromański w Kurjerze Warszawskim wyłuszcza stanowisko katolików wobec wniosku lewicowców i rozdziale Kościoła i Państwa:

— Państwo i Kościół — to ciało i dusza. Ciałem jest państwo — celem jego to ziemski dobrobyt. Kościół to dusza — celem jego to nadprzyrodzony dobrobyt.

Państwo i Kościół należą wzajemnie do siebie, jak ciało i dusza.

Leon XIII w encyklice Immortale Dei pięknie powiada: „Bóg rozdzielił rządy nad rodem ludzkim pomiędzy dwie władze: duchowną i świecką; pierwszą przełożoną nad sprawami bo skiemi, drugą nad ludzkiemi". Tak chce Bóg, który stworzył państwo i ustanowił Kościół.

Kto rozdziela ciało od duszy, popełnia zbrodnię.

Kto dąży, żeby religja nie była duszą państwa, wyrządza największą krzywdę społeczeństwu.

Ciało bez duszy — to trup. Państwo bez Kościoła — to śmierć państwa.

I dlatego katolicy żądają i żądać muszą uzgodnienia konstytucji państwa i wszelkich ustaw z prawem Bożem. Konstytucja bez Boga—ustawy sprzeczne z prawem Bożem — państwo bez Kościoła — to mord społeczny.

Dziwna jest ta nasza religja katolicka! Chociaż jej celem jest życie przyszłe, wieczne, a jednak ileż dobrodziejstw świadczy doczesności, jak bardzo się troszczy o dobrobyt państwa.

Św. Augustyn w jednym ze swoich listów tak pisze:

— Ci, którzy twierdzą, że nauka Chrystusa jest wrogą rzeczypospolitej, niech dadzą wojsko złożone z takich żołnierzy, jakimi każe im być nauka Chrystusowa; niech dadzą takich urzędników, takich małżonków, takie żony, takich rodziców, takie dzieci, takich panów, takie sługi, takich władców, takich sędziów, takich wreszcie ochotnych do płacenia podatków i ściągających podatki, jakimi każe im być nauka chrześcijańska i niech mają wówczas czoło oświadczyć, że ona wrogą Rzeczypospolitej: przeciwnie, nie zawahają się oni nazwać jej, jeżeli znajdzie posłuch, jedynem zbawieniem Rzeczypospolitej.

Dlatego też katolicy domagają się i domagać będą na całym froncie panowania Chrystusa

BEZ SZKIEŁ

HUMOR.

Jeden z publicystów polskich, o ile dobrze pamiętam lwowskich, czy też poznańskich ogłosił w któremś z czasopism, zdaje mi się, że to był jakiś tygodnik, przed kilku, czy też więcej laty, w każdym razie jakoś w tym czasie taką opinję (mniej więcej):

— Polacy powojenni zatracili poczucie humoru — czy też: patrząc na Polaków powojennych można zatracić poczucie humoru.

Zresztą... lubię ścisłość, więc przyznam się otwarcie, że niezupełnie dobrze pamiętam, ale wiem napewno, że było tam coś o powojennych Polakach i zatraceniu poczucia humoru.

No i powiedzcie Państwo sami — czy możemy się dziwić, że masonerja tak fałszywie przedstawia nas w oczach zagranicy — jeżeli my sami rozpuszczamy o sobie tak fałszywe poglądy?

A sam na własne oczy przekonałem się wczoraj, że to jest taka sama prawda, jak to, że na państwowej loterji co drugi los wygrywa. Jechałem wczoraj tramwajem (nie chcę zapuszczać się w szczegóły, więc pomijam jakim, gdzie i kiedy). Patrzę: na ulicy stoi tłum ludzi. Chłopy, jak dęby, dostatnio odziani. Myślę sobie: werbunek do wojska. Ale pytam dla pewności, jakiegoś biedaczyny, co stał przy mnie.

— Co to za ludzie? Co oni tu robią? Po co przyszli?

— Nic nie robią. A przyszli po pieniądze.

— Jakto?

— Bezrobotni. Za to, że bezrobotni to im płacą, odparł z wściekłością.

— Aha.

— Co on się tak denerwuje? myślę sobie.

— A mnie — dodał z jeszcze większą pasją mój przygodny kompan, za to, że pracuję — odejmują od ust ostatni kawałek chleba.

— Jakto?.

— Za podatki. Ja panie, jestem krawiec. To urząd skarbowy nie chce mi wierzyć, że zarabiam tyle, że umrzeć nie mogę, i wali na mnie podatki takie, jakbym był Herse. Aż mi się płakać chce. Wczoraj, że nie miałem z czego zapłacić podatków, to mi zlicytowali lustro. Rozumiesz pan? Krawcowi lustro! Bo lustro to jest przedmiot zbytku, uważasz pan? To teraz klient się będzie przyglądał chyba we łzach moich dzieci.

I tamten napisał, że my zatraciliśmy poczucie humoru!

Jednym płacimy za to, że nic nie robią — a drugiemu ponieważ pracuje zabieramy lustro, aby nie mógł pracować.

Czy Shaw, albo nawet sam Wilde, lord Paradoks, ośmieliłby się umieścić w swej komedji taki paradoks?

Bał-by się — upewnium was drodzy państwo, bał-by się, bo by nikt w to nie uwierzył.

A my nie tylko nie boimy się, ale wcielamy go w życie.

Nie, proszę państwa. My nie tylko mamy poczucie humoru, ale my mamy wprost djabelne poczucie humoru. Można się uśmiać do łez. Do łez.

VERY.

Przeciwkościół

GENJALNY PISARZ FRANCUSKI O MASONERJI

Dlaczego — pisze Pierre l'Ermite — pytaliśmy po wzniesieniu pomnika Combes'owi w Pons, dlaczego na nowo zaczyna się ta niedorzeczna wojna religijna? Poco hołd dla męża, który przecież był przekonany, że Pasteur i Branly byli obywatelami drugiej klasy, ponieważ wierzyli w Boga i odznaczali się religijnością? Dlaczego? Więc Wam powiem.

Niewidocznie dla cielesnych oczu ludzi błądzi po świecie przebiegle mądra, ale drżąca od nienawiści istota, myśląca tylko o tem, by siać niepokój i budzić zło oraz cierpienie. Jest to wróg, który włóczy się nocą po polach i rzuca posiew kąkolu między dobre ziarna. Pod rozmaitemi postaciami, przy pomocy różnych narzędzi prowadzi on swoje piekielne dzieło, raz jako cesarz rzymski, to znów jako Arjusz, potem za pośrednictwem Lutra, Kalwina, Henryka VIII — i tak poprzez całe stulecia aż do najpowolniejszego swego służalca: masonerji. Ona, ten Przeciwkościół, od dwustu lat jest największą potęgą. Ale masonerja pracuje w ukryciu, w ciemności. Czyż nie wykazano, że rewolucja francuska była systematycznie przygotowywana i rozpłomieniona przez loże? A przecież ani jednego jedynego słowa niema o wolnomularstwie w wielkiem dziele Taine'a! Dopiero od jakiegoś półwiecza loże występują śmielej na widownię. Kilkuset parlamentarzystów francuskich są ich członkami; kilka ministerstw francuskich, a przewszystkiem ministerstwo oświaty, są całkowicie obsadzone wolnomularzami. Można sobie wyobrazić, jaki użytek czynią oni ze swej potęgi! Byle nie dawać spokoju, to jakby ich hasło! Tylko nie pokój, bo pokój oznacza tolerancję, a tolerancja to klęska „nietykalnych" ustaw laicystycznych, które pewnego dnia mogłyby się zawalić, jak dom bez wewnętrznego rusztowania.

Loża jest obłudnicą; wciskając się wszędzie, prowokuje. W tak wspaniałym ogrodzie, jak Tuilleries, gdzie wśród starych posągów bawią się radośnie dzieci, nagle zostaje wzniesiony olbrzymi pomnik Juljusza Ferry. Istnieje w Paryżu stara, czcigodnie tradycyjna ulica; już, już miała być ona przechrzczona według imienia człowieka, który wytknął sobie zuchwały cel „gaszenia gwiadz" na Quai Viviani. Ale na straży stał św. Michał i ponieważ mieszkańcy ulicy nie pozwolili na to, więc Viviani musiał sobie wybrać inną uliczkę. Gdzieindziej znów francuska prowincja, która tęskniła do pokoju i wreszcie znalazła zewnętrzne uspokojenie: żeby nie była zupełnie zapomnianą, obdarza się ją posągiem byłego naczelnika wolnomularskiego, właśnie Combes'a, jakgdyby nie wiedziano, w jaki sposób lepiej zużytkować pieniądze podatkowe. Skoro raz stanie, to nie tak łatwo będzie go usunąć. A o to przecież chodzi. Tak, naczelnikom swoim loża stawia pomniki, by również i po śmierci byli jeszcze na coś przydatni. Mężowie stanu, dla których nie zawsze jest to przyjemne, gdyż rozumiejąc o co chodzi, muszą współdziałać przy inauguracji i wygłaszać natchnione mowy. Muszą! Nie są bowiem panami siebie, nie są przywódcami Francji, są niewolnikami swych partyj, niewolnikami loży!

„Niewolnicy" — to właśnie określenie większości naszych wolnomularskich przeciwników. „Przypatrzcie się choć raz mojej swobodzie", powiedziałem pewnego dnia do „Wolnego" nauczyciela ludowego w mojej wsi. „Niech mnie pan zaprosi na śniadanie, przyjmę zaproszenie natychmiast i przyjdę do pana w obliczu nieba i ziemi; albowiem zadaniem mojem jest chodzić do grzeszników. Ale pan, mój panie nauczycielu, jeżeli zaproszę Boga do siebie na plebanję, czy odważy się pan przyjść?". Nauczyciel musiał odpowiedzieć negatywnie na pytanie. A więc? Niema pokoju z lożami, tylko wojna! To jest prawda. Pokój nastanie dopiero wówczas, gdy jeden z przeciwników będzie zwycięzcą. A kto koniec końców odniesie zwycięstwo, o tem chrześcijanin nie ma zwyczaju wątpić. Combes jest etapem w walce. Walka toczy się dalej.

27 Zjazd XX. Dziekanów
ARCHIDJECEZJI GNIEŹNIEŃSKIEJ I POZNAŃSKIEJ.

Ks. Kardynał Prymas zwołuje na dzień 4 kwietnia r. b. do Poznania zjazd Księży Dziekanów i delegatów dekenalnych obu swych archidiecezyj z następującym porządkiem dziennym: godz. 9.45 Msza św. w katedrze; g. 10.30 pierwsze posiedzenie: 1) „Akcja katolicka" — referat Ks. inf. Adamskiego, 2) „Z dziedziny administracji dóbr kościelnych" — szereg wskazówek J.E. Ks. Biskupa Laubitza; godz. 13 obiad. Godz. 15.30 drugie posiedzenie: „Katolicka akcja charytatywna" — referat Ks. kan. Dymka.

W zjeździe wezmą udział: wikarjusze jeneralni obu diecezyj, członkowie obydwóch kapituł katedralnych, kapituły Kolegjat: Kruświckiej i św. Marji Magdaleny z Poznania, księża dziekani, delegaci dekanalni, których wybór na konferencjach dekanalnych polecił ks. Kardynał Prymas księżom dekanalnym; rektorzy i profesorowie seminarjów duchownych, księża prałaci i szambelanowie obydwóch archidiecezyj, księża referenci Kancelarji Prymasowskiej i obu Kuryj arcybiskupich, oraz księża radcy honorowi, księża proboszczowie m. Gniezna i Poznania; dwaj delegaci księży prefektów, wybrani przez Związek, przedstawiciele wszystkich zakonów i zgromadzeń zakonnych kleryckich obu archidiecezyj.

Zagrożone zabytki

Donoszą z Kairu, że obecne roboty, prowadzone w Assuanie, gdzie znajduje się wielka tama na Nilu, grożą niebezpieczeństwem wyspom Filiskim, które z powodu podniesienia poziomu wody na rzece będą pozostawały przez dłuższy czas zalane.

Przepiękne, słynne na cały świat, zabytki sztuki egipskiej, znajdujące się na tych niewielkich wysepkach, prędzej czy później ulegną z tego powodu zupełnemu zniszczeniu. „Aegyptian Gazette" podniosła głośny alarm, nawołując do ratowania samych wysp i do przeniesienia zagrożonych skarbów sztuki na miejsce, gdzie ich nie dosięgną wody Nilu. Rząd egipski zajął się tą sprawą bardzo poważnie.

Międzynarodowe konkursy muzyczne

W dniach 22 i 23 czerwca odbędą się w Saint-Quentin wielkie międzynarodowe konkursy muzyczne o nagrody Federation Nationale de France. W konkursach tych brać mogą udział wszelkiego rodzaju Stowarzyszenia muzyczne, a więc chóry męskie i mieszane, orkiestry symfoniczne oraz zespoły specjalnych instrumentów. Również w Marsylji w dniach 19 i 20 maja odbędą się narodowe i międzynarodowe konkursy muzyczne organizowane przez „Federation Nationale des Societes Musicales de Buches-du-Rhône".

BOLESŁAW OSKARD.

ŻAGIEW

2)

Ta wszakże okoliczność mała wogóle zwracała uwagę. Kaczorowski nosił kołnierze gumowe, stale więc były czyste, taki sam gors wkładał na koszulę, na pierwsze zatem wrażenie czynił wrażenie schludnego i miłującego czystość starowiny. Dopiero w miarę, jak mu się bliżej było przyglądać, ukazywały się różne braki garderoby, wykazujące jak na dłoni, że Kaczorowski musiał być w ustawicznej potrzebie, chociaż dotkliwie tego zapewne w głębi duszy nie odczuwał, nie biorąc zbytnio do serca niedostatku materjalnego. Dewizą życia poczciwego starowiny było: jest, to dobrze, niema—drugie dobrze — i koniec.

Mowę miał prędką, dźwięki wydawał gardłane, niezawsze zrozumiałe dla otoczenia. Gestykulował żywo, podrzucając przytem zwykle lewem ramieniem. Niemałą rolę w czasie gorących dyskursów towarzyskich odgrywały u Kaczorowskiego ręce. Były suche, kościste, o rozczapierzorzonych zazwyczaj palcach. Ręce, czyniące wrażenie szponów. Wykonywał on niemi w powietrzu młyńce, zygzaki, linje, ostre kąty, koła, przebijał przestrzeń, bił się w kolana, uderzał, klepał sąsiada po ramieniu. Słowem, miały one zadanie ilustrowania wszystkiego, cokolwiek Kaczorowski mówił gorętszego, chcąc we wszelki sposób przekonać każdego współbiesiadnika, lub opowiedzieć mu coś bardzo interesującego.

Kaczorowski miał umysł jasny, mówił logicznie, przekonywująco, był przytem interesujący w rozmowie, zajmował dowcipem. Łatwo też przechodził od gniewu do humoru i naodwrót. Dla jego wiedzy fachowej cenili go podobno w świecie technicznym. Dużo czytał, interesował się postępami techniki, w szczególności w kolejnictwie. Uchodził nawet za wynalazcę, co znajdowało zresztą potwierdzenie w tem, że parę razy Kaczorowski był wzywany do ministerstwa kolei w sprawach jakiejś automatycznej zwrotnicy, mającej zapobiegać wykolejaniu się pociągów, a— jak ogólnie mówiono — wynalezionej właśnie przez niego.

Przez skromność nigdy nie chciał mówić o sobie. Wogóle był rad, jeśli na niego nie zwracano uwagi. Najbardziej go też irytowało, jeśli przypadkiem dopytywano się o rzeczy, stanowiące wyłączną tajemnicę jego osobistych trosk, dociekań, rozmyślań i planów. Nie można było większej sprawić mu przykrości nad dopytywanie się o takie najbardziej osobiste sprawy, z których nie lubił zwierzać się literalnie nikomu. Namiętnością prawdziwą natomiast było dlań szeroko gawędzić na tematy ogólniejszej natury, o polityce, wypadkach wojennych, psychologji mas, kwestjach społecznych, socjalnych. Znał się również stary na ekonomice coś nie coś, na finansach, trochę nawet na literaturze pięknej, na sztuce. Zabierał wszakże głos tylko wtedy, jeśli znał się na czemś lepiej niźli wszyscy razem wzięci współbiesiadnicy.

W przeciwieństwie do Kaczorowskiego Szypułko stanowił typ dosyć pocieszny i komiczny. Miał zwyczaj gadać zwykle o rzeczach, na których najmniej się rozumiał. Ponieważ jednak sam nie brał tego, co mówił na serjo, uchodziło mu to zazwyczaj bezkarnie i nie wywoływało żadnych wybuchów śmiechu ze strony współtowarzyszy. Szypułko był gadatliwy, tylko na inny, niźli Kaczorowski sposób. Mówił wprawdzie prędko, ale to, co mówił, nie bardzo trzymało się kupy, słowa poprostu wyrzucał z siebie, wylatywały zeń, zanim zdążył ustawić je w jaki taki porządny szereg, poddać je jakiejś kontroli. Słuszność mieli ci, którzy twierdzili, że Szypułko prędzej mówi, niźli myśli zbiera, i przedtem wypowiada zdanie, zanim zdążył je w głowie skonstruować.

Szypułko był niskiego wzrostu, dosyć otyły, jak na swoją miarę, twarz miał okrągłą, zawsze uśmiechniętą. Maleńkie oczka biegały we wszystkie strony niespokojnie, wcale przez to nie zdradzając jakichś cech chytrości, czy przebiegłości. Naodwrót Szypułko należał do ludzi najpoczciwszych pod słońcem, obdarzonych sercem szczerem i otwartem. I gdyby nie okoliczność, że gadał czasami bez związku, wszystko byłoby u imć pana Szypułki w najzupełniejszym porządku.

Przyjaciele znaleźli się w schludnej izdebce restauracji, do której schodziło się po kilku stopniach wdół w podziemia. Kaczorowski czuł się tutaj jakgdyby odcięty od zgiełku i gwaru ulicznego, od zgłupiałego — jak mówił — miasta. To też humor mu wrócił całkowicie. Zadowolony był przytem, że spotkał przyjaciela, przed którym będzie mógł wylać garniec żółci i ulżyć sobie nieco. Szypułko bowiem należał do najpilniejszych słuchaczów Kaczorowskiego, wyznających bez żadnych zastrzeżeń wszystkie jego poglądy i zasady.

Przy trzeciej kolejce języki nieco się rozwiązały. Szypułce oczy świeciły się, jak świętojańskie robaczki, Kaczorowski tylko pochmurniał bardziej, w miarę, jak się zapalał w mowie.

(c. d. n.)

SZCZEGÓŁY WYKONANIA UKŁADU LATERAŃSKIEGO

(Korespondencja własna).

Rzym, 10 marca.

O układach laterańskich mówi się w prasie szczegółowo, podawane są oficjalne informacje, ale bez zbytniej troski o ścisłość tych danych, bez zwrócenia uwagi czy zawierają one choć trochę prawdy, chociażby prawdopodobieństwa. Znana o sobistość watykańska, do której się zwróciłem, wyjaśniła mi uprzejmie pewne wątpliwości. Pragnę więc jaknajdokładniej powtórzyć jej odpowiedź.

— Czy jest możliwe — zapytałem, że z nastaniem nowego stanu rzeczy również duchowieństwo weźmie czynny udział w czynnościach prawodawczych i że n. p. arcybiskupi i biskupi wejdą do Senatu włoskiego?

— Dlaczegóżby nie? — Z chwilą zatwierdzenia ugody można bezwzględnie twierdzić, że nastąpi nominacja do wyższej Izby kilku wyższych dygnitarzy Kościoła. Konstytucja to przewiduje i jeżeli wspomina o Biskupach i Arcybiskupach, a nie Kardynałach, czyni to z łatwo zrozumiałych powodów: gdyż Kardynałowie należą do Senatu Kościoła. Nie jest jednak powiedzianem aby Kardynałowie, stojący na czele arcydiecezji nie mogli być członkami Senatu. Wymieniają już nazwiska, które bez odpowiedzialności chętnie panu wymienię: Arcybiskupi, turyński, Pizy, Neapolu, Patrjarcha Wenecji, a następnie i Arcybiskup Medjolański — diecezja bowiem Medjolanu, po śmierci Kardynała Tosi, nie została dotąd obsadzona.

— A w sprawach ślubów kościelnych, przywróconych do ważności państwowoprawnej nie raczyłby mi pan udzielić pewnych informacyj? Np. proboszcz, lub upr awniony jego zastępca musi lub, czy może nie być opasany trójbarwną szarfą w czasie przeczytania nowożeńcom artykułów kodeksu?

— Zaznaczę na wstępie; wobec przywrócenia ślubom kościelnym wszelkich atrybucyj i skutków cywilnych, ksiądz, wykonywujący formalności, bezwzględnie wymagane przez kodeks kanoniczny, nie ma potrzeby noszenia trójbarwnej szarfy, w celu nadania ważności małżeństwa. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby — jako wyraz uszanowania dla władzy cywilnej, proboszcz, lub kto go zastępuje, w chwili czytania artykułów kodeksu mógł się przystroić w szarfę państwową. Również jest pewne, że w salce przybocznej, w zakrystji, gdzie odbywa się ceremonja, będzie wywieszony portret króla włoskiego.

— Przechodząc do dziedziny nauki, czy uniwersytet Gregorjański, prowadzony przez OO. Jezuitów będzie uznany przez Rząd włoski?

— Proszę nie zapominać, iż Uniwersytet ten jest instytucją wyłącznie duchowną, pod bezpośrednią władzą i dozorem Stolicy Świętej, tak dalece, że jej siedziba została również materjalnie włączona do gruntów, którym przyznano oficjalne przywileje. Nie widzę zatem potrzeby uznania Uniwersytetu ze strony rządowych władz włoskich. Dla dyplomów prawa kanonicznego, jakie Uniwersytet wydaje, zbędne jest uznanie, gdyż sprawy unieważniania małżeństwa od tej chwili będą rozpatrywane wyłącznie przez sądy duchowne, które w rozpatrywaniu tytułów uprawniających adwokatów do obrony będą wymagały, oczywiście, dyplomów, nadanych przez instytucje, jakie uznają za odpowiednie i miarodajne.

— Jeszcze jedno pytanie: wiele jest prawdy w pogłoskach kursujących o przyszłym wyjściu Papieża z Watykanu i o ceremonjale, jaki będzie zastosowany?

— Nic nie wiadomo w tej sprawie — o zamiarach Ojca Świętego. Co do protokolarnych spraw, pisano także, że Papież, uważany przez Włochy jako obcy monarcha, będzie eskortowany tak, jak się to dzieje podczas przejazdów władców oficjalnie odwiedzających króla włoskiego, przez kirasjerów i wojska włoskie. Zresztą nad ceremonjałem pracują Sekretarjat Państwa Watykańskiego i specjalna kongregacja ceremonji, ponieważ sprawa nie ma precedentów i można przypuszczać, że z uwagi na swe wyjątkowe stanowisko, Papież, w każdem miejscu i o każdej porze będzie otoczony swą osobistą Gwardją szlachecką.

— Twierdzono, że w karecie, czy to konnej, czy jak się zdaje, raczej samochodowej, zajmie obok Papieża, również miejsce i król włoski?

— I to twierdzenie wydaje się być mylnem, gdyż Papież będzie zawsze sam w swem landzie. Ceremonjał zezwala jedynie aby dwie osoby z Jego najbliższej rodziny mogły być umieszczone naprzeciw, na siedzeniach znacznie niższych, nie jako towarzysze, lecz raczej jako przydzieleni do służby. Aż do ogłoszenia paktu ugody nic nie będzie zmienione w sprawie tytułów szlacheckich, t. j. że pozostają prawomocne dyspozycje ogłoszone w 1924 r., gdy zezwolono w królestwie używać papieskich tytułów szlacheckich, ustalonych przez Ojca Świętego w papieskiem brewe nadającem szlachectwo. Papież zamianował specjalną komisję, której dał upoważnienie dla przeprowadzenia wszystkiego, co się tyczy administracji Citta del Vaticano w przejściowym okresie aż do zamiano wania stałego Rządu. Prezesem Komisji jest mons. Francesco Borgongini-Duca, sekretarzem mon. Giuseppe Pizzardo, członkami mons. Domenico Marioni, administrator dóbr Stolicy Świętej i komandor Franciszek Pacelli — adwokat konsystorjalny.

K. L.

Z SALI KONCERTOWEJ I OPERY

Gaby Joachim. — Harnasie K. Szymanowskiego. —Zmierzch Bogów

G. Joachim, śpiewaczka, która wystąpiła u nas z własnym recytalem w sali Konserwatorjum — to wnuczka słynnego skrzypka niemieckiego, a właściwie węgierskiego, Józefa Joachima. Jest to śpiewaczka, u której znać dobrą szkołę i znaczną technikę; to też utwory, gdzie p. Joachim mogła się popisać swą techniką wypadły najlepiej. Natomiast dykcja i wogóle sama kultura głosu nie stoją na tej wyżynie, i dalsze sumienne prace byłyby tu nakazane.

Interesujący program, składający się zarówno z arji, jak i pieśni wykonała p. Joachim przy dyskretnym akompaniamencie p. Rosenbauma.

„Harnasie" K. Szymanowskiego, jakimi nas uraczyła dyrekcja Filharmonji na ostatnim koncercie symfonicznym, to fragment z baletu góralskiego. Trudno z części mówić o całości, to jednak, co słyszeliśmy, świadczyłoby, że muzyce polskiej przybyło dzieło, które jest godne stanąć obok trzeciej symfonji oraz kwartetu skrzypcowego K. Szymanowskiego. Fragment ten wypełnia cały pierwszy obraz i składa się z następujących części: Redyk, Załoty, Marsz zbójnicki, Harnaś i dziewczyna i Taniec zbójnicki. Bardzo dobrze nastraja słuchacza wstęp, po którym następuje Redyk, t. j. wiosenne wyjście stad na hale. Zapowiadają je mile brzmiące dzwonki, sygnalizujące w różnych odcieniach stado; w pomyśle należy uważać ustęp ten za bardzo szczęśliwy. Wiele uroku ma scena dziewczyny i chłopca, gdzie kompozytor charakterystycznemi tematami przedstawia całą sielankę zalotów. Marsz zbójnicki oraz Taniec zbójnicki opierają się na znanych nam już motywach podhalańskich, które przed Szymanowskim spożytkowali Żeleński (Tatry) i Paderewski (Album Tatrzańskie). Jak głosi dopisek zamieszczony na programie, „Harnasie" mają stanowić pierwszą próbę autora kon sekwentnego oparcia się o muzykę autentyczno-ludową.

Instrumentacja Harnasi jest nader efektowna i cale to bogactwo przedziwnych barw umiał bardzo dobrze wydobyć z orkiestry p. Fitelberg. Pod jego pałeczką orkiestra filharmoniczna grała z werwą i czuło się, że jest to fragment z życia junaków górskich.

Wyrażając uznanie orkiestrze filharmonicznej i jej kierownikowi, musimy zacząć od pochwały orkiestry operowej i dyr. Dołżyckiego z powodu wystawienia Zmierzchu Bogów. W istocie bowiem, dzięki przedewszystkiem starannem przygotowaniu muzycznemu dzieło Wagnera znalazło u nas tyle powodzenia; w wielkiej mierze, prócz orkiestry, przyczynili się do tego też i wykonawcy, a w szczególności p. Dygas (Zygfryd), p. Michałowski (Hagen), p. Jaroszówna (Brunhilda), p. Freszel (Gunter) i p. Budziszewska (Gutruna); również i obsada drobniejszych ról była bez zarzutu.

Natomiast nie możnaby bez zastrzeżeń mimo starań, pisać o stronie reżyserskiej, oraz dekoracyjnej. Pewne korzystne uzupełnienia i zmiany byłyby tu pożądane.

J. Głowacki

KULTURA I SZTUKA

WYSTAWA OCHRONY PRZYRODY W KRAKOWIE.

W Krakowie, w salach Instytutu Geograficznego otwarto wystawę Ochrony Przyrody. Otwarcie wystawy poprzedzone było w Krakowie Tygodniem Ochrony Przyrody. W otwarciu wzięli udział: wojewoda Kwaśniewski, b. rektor Marchlewski, prof. Ciechanowski, prof. Sokołowski, prof. Goetel i inni. Wystawa podzielona jest na szereg działów, jak parki narodowe, rezerwaty, ochrona roślin, ochrona przyrody zagranicą i t. d. W ciągu bieżącego tygodnia odbywać się będą w Instytucie Geograficznym odczyty z dziedziny ochrony przyrody, wygłaszane przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Goetla, Krantza, Siedleckiego, Smoleńskiego, Sokołowskiego i Szafera.

KARYKATURA POWODEM WYDALE NIA Z KONSERWATORJUM.

Donoszą z Paryża: Jeden z uczniów Konserwatorjum paryskiego, który występował już na różnych scenach, wydalony został z tej uczelni za wykonanie karykatury swego profesora, p. Toudouse.. Fakt ten odbił się echem w parlamencie, mianowicie deputowany Molinie zawiadomił podsekretarza stanu Ponceta, iż zamierza zwrócić się do niego z trybuny parlamentarnej z zapyt[illegible] w zmiankowanej wyżej sprawie.

TEATR SZEKSPIRA.

Dnia 23 kwietnia b. r. jako w rocznicę urodzin Szekspira odbędzie się w jego rodzinnem mieście Stratford-on-Avon położenie kamienia węgielnego pod nowy teatr, mający zastąpić gmach teatralny, który spłonął w r. 1926. Nowy teatr nosić będzie nazwę „Memorial Theatre".

JUBILEUSZ DZIENNIKARZA.

Dnia 17 b. m. odbędzie się 25-lecie pracy na niwie dziennikarskiej naczelnego redaktora „Nowego Kurjera" Bolesława Koreywy, b. radcy wojewódzkiego, autora szeregu powieści. Syndykat Dziennikarzy i Związek Literatów przygotowuje specjalną uroczystość celem uczczenia jubilata.

Karta z dziejów 1920 r.

Dnia 5-go b. m. w pismach warszawskich był ogłoszony list otwarty ks. prał. M. Godlewskiego do p. Marszałka Sejmu Daszyńskiego. Ks. Prałat Godlewski przypomniał: 1) wynikłą w 1920 r. sprawę pociągnięcia go do odpowiedzialności za wygłoszoną w Radzie Obrony Państwa, mowę, zawierającą zarzut, iż „Naczelne Dowództwo Pruskie trwoni ze szkodą Państwa około 3 mil. mar. miesięcznie", 2) wykrycie przez Kontrolera Jen. Wroczyńskiego w lipcu tegoż roku 17 milj. mar. wydatków bez uzasadnienia. Kontrola została wówczas przerwana, Jen. Wroczyński został usunięty, a ks. Godlewski nie był sądzony.

W pismach, zbliżonych do kół rządowych, podany był następnie komunikat, w którym było powiedziano:

— Ówczesny wicepremjer żądał ścigania ks. prałata Godlewskiego za niesłychane w swojej dzikości obelgi miotane publicznie przeciw Naczelnemu Wodzowi i Naczelnikowi Państwa przed bitwą, która zadecydowała o zwycięstwie Polski. P. wicepremjer sądził wówczas, że ks. prałat Godlewski musi być odpowiedzialny za swoje słowa. Kiedy później przekonał się o immanentnych przyczynach, które ściganie czynią bezprzedmiotowem, nie zajmował się więcej tą sprawą.

Obecnie w ABC i innych dziennikach pojawił się list Jen. Stanisława Hallera, w którym w związku z listem ks. Godlewskiego, powiedziano:

— ...Z początkiem lipca 1920 r. po naszej klęsce nad Autą, która wywołała ogólną depresję w społeczeństwie, zależało Sztabowi Jener. na tem, by też przez akcję publicystyczną na większą skalę podnieść ducha w społeczeństwie, a pośrednio i w armji. Miało to nastąpić dopiero zapomocą prasy. Referat prasowy Naczelnego Dowództwa miał wywrzeć bezpośredni wpływ na całą serję artykułów prasowych, mających za cel podniesienie ducha w narodzie, wzmocnienie jego woli do bezwzględnego oporu wobec najeźdźcy i t. p. Referat prasowy przyszedł wtedy do przekonania, że bez pieniędzy tej akcji w potrzebnych rozmiarach nie przeprowadzi i żądał znaczniejszych kredytów dla dzienników.

Sprawa udzielenia kredytów dla dzienników w związku z tą akcją, mnie się naturalnie podobać nie mogła. Byłbym wolał, żeby dzienniki w tak poważnej chwili oddały swoją pomoc bezinteresownie na usługi Ojczyzny. Skoro jednak pomoc ta okazała się nieodzowna— nie mogłem się wahać. Chwila była zbyt poważną, by nie popróbować wszelkich sposobów dla poprawy sytuacji.

Nie mógłbym dziś wymienić jakie dzienniki otrzymały pomoc finansową za współudział w owej akcji. Myślę jednak, że odnośny akt powinien się odnaleźć w archiwum b. Naczeln. Dowództwa. Niema i dzisiaj dla mnie wątpliwości, że wymieniona akcja prasowa w ówczesnej groźnej sytuacji była „uzasadniona". Nie moja wina, że kosztowała.

Symboliczny podarunek

Miasto Singapur w Indjach ofiarowało Mussolinienu oryginalny upominek w postaci... młodego, pięknego słonia. La Croix paryska podkreśla ten fakt z zadowoleniem i opatruje go swoim komentarzem, uważając podarunek indyjski za bardzo symboliczny. Słoń, jak wiadomo, nie boi się żadnego zwierzęcia. Odczuwa tylko strach przed... szczurem. Szczura, słynny bajkopisarz francuski La Fontaine nazywa „przegryzaczem sieci". Takim niebezpiecznym przegryzaczem sieci autorytetu wszelkiego jest masonerja. Mussolini tę jedną miał obawę i zapobiegł jej skutecznie w porę. Podarunek więc był zupełnie na miejscu.

Fabryka sterowców w Polsce

Wśród wytwórców lotniczych w Polsce omawiany jest projekt stworzenia fabryki balonów sterowych w Polsce. Materjał gumowany, służący dla powłoki takich statków powietrznych zaczęto niedawno wyrabiać w polskich fabrykach gumowych.

Z KRAJU

KATOWICE.

Udaremniony napad.

Do wiadomości władz śledczych w Katowicach doszło, iż na domostwo gospodarza Juljusza Stręczywilka, w Brynowie, planowany jest napad bandycki. Doniesienie było prawdziwe, gdyż dziś rano gdy w domu znajdowały się same kobiety, weszło kilku mężczyzn, którzy jednak momentalnie zostali ubezwładnieni przez ukrytych wywiadowców policji. Kilku bandytów zdołało ujść. Jak ustalono, zatrzymani są to notoryczni przestępcy Ledwoń, Abrahamczyk, Śliwka. Przy aresztowanych znaleziono narzędzia do włamywania, broń, maski i t. p.

Tajanie lodów.

Stan wody na rzekach śląskich narazie nie daje powodu do obaw. Na Odrze lód odtajał na przestrzeni od Bogumina na terenach czeskich i polskich. Lodów niema pod mostami drogowemi i kolejowemi. Lód trzyma się jeszcze przy brzegach. Środek rzeki na szerokości 12 m. jest wolny od lodu, kra nie płynie. Dół rzeki jest jeszcze zamarznięty, lecz lód taje od spodu i w ciągu 2 dni rzeka odtaje w całej długości, do czego przyczyniają się także ciepłe odpływy z okolicznych fabryk. Stan wody jest niski.

ZE ŚWIATA

REKORD WYBORCZY

Główna Komisja Wyborcza do Zgromadzenia Państwowego w Estonji rozpatrywać będzie iście rekordową liczbę list wyborczych, których złożono około 100.

WYPRAWA DO AFRYKI

Znany badacz i podróżnik Absolon wyrusza w lecie, do Centralnej Afryki. Ekspedycja zapowiada się bardzo ciekawie i udaje się do miejsc mało zbadanych, albo zupełnie nieznanych. Ekspedycja zaopatrzona będzie we wszystkie najnowsze aparaty do badań.

PROHIBICJA A KORPUS DYPLOMATYCZNY

Wśród korpusu dyplomatycznego w Waszyngtonie panuje niezadowolenie z powodu rozporządzenia Rządu amerykańskiego zakazującego dostarczania napojów alkoholowych poselstwom zagranicznym. Dziekan korpusu dyplomatycznego oświadczył, iż korpus dyplomatyczny wystąpi w tej sprawie ze zdecydowanym protestem, który jak się zdaje nie odniesie skutku, gdyż zdaniem kół amerykańskich również przedstawicielstwa dyplomatyczne winny być „suchemi“.

MROZY W MOSKWIE

Średnia temperatura według danych ustalonych przez moskiewskie obserwatorjum za miesiąc luty w Moskwie wykazuje minus 22 stopnie Celsjusza, średnia zaś temperatura za pierwszą dekadę marca minus 19 stopni Celsjusza. Jest to poziom niższy od któregolwiek z lat po roku 1839.

MAGDEBURG POD WODĄ

W Magdeburgu i okolicy wskutek ostatniej odwilży cały szereg terenów stoi pod wodą. Na przedmieściach Magdeburga wiele ulic zalała woda, która wdarła się do piwnic. Kilkanaście domów opróżniono.

KRWAWE ZAJŚCIE

BERLIN, (PAT). „Vorwarts“ donosi o nowem krwawem starciu, jakie nastąpiło pod Norymbergą w miasteczku Leinburg, pomiędzy stahlhelmowcami a grupą socjalistycznego związku śpiewaczego. Oddział, złożony z kilkunastu stahlhelmowców, napadł na śpiewaków socjalistycznych, znajdujących się w oberży i, zniszczywszy urządzenie oberży, pokaleczył kilkunastu socjalistów. Jednego z przypadkowo znajdujących się tam inwalidów, poraniono nożami tak ciężko, że musiano go odwieźć do szpitala dla przeprowadzenia natychmiastowej operacji.

FALSYFIKATY MALARSKIE

W głośnej swego czasu aferze skradzenia dwóch słynnych obrazów Tintoretto i Murillo, które po kilku tygodniach zostały odnalezione, komisja znawców badając odebrane od złodziei obrazy, doszła do wniosku, iż ma się do czynienia z falsyfikatami, których wartość nie przekracza 150 franków. Obrazy te ubezpieczone były przez jedno z towarzystw asekuracyjnych na 2 i pół miljona franków. W związku z orzeczeniem komisji znawców dzienniki zadają sobie pytanie czy władze policyjne nie zostały wprowadzone w błąd przez złodziei i czy nie podsunięto im w zręczny sposób falsyfikatów zamiast oryginałów.

ZA CZERWONYM KORDONEM

OPOZYCJA PRAWICOWA.

Akcja przeciwko nowej opozycji prawicowej trwa w dalszym ciągu. Odbywająca się ostatnio w Moskwie konferencja robotnic-komunistek powzięła po referacie Jarosławskiego rezolucję potępiającą odchylenie prawicowe. Prawicowiec Ugarow usiłował bronić polityki prawicy komunistycznej, jednak przemówienie jego spotkało się z protestami zgromadzonych. Rezolucja potępiająca odchylenia prawicowe przeszła ogromną większością.

NIEPRAWOMYŚLNE SZKOŁY.

Z Leningradu donoszą, że zlikwidowano tam szkołę wojskową im. Dzierżyńskiego. 4 profesorów czerwonej szkoły wojskowej z M. Samojłowiczem na czele deportowano do Kraju Turuhańskiego.

Jest to nowy objaw walki z opozycją.

OCZYSZCZANIE W.K.R.

Według referatu sprawozdawcy C.K.K. Baumana Centralna Komisja Kontrolująca przygotowała szereg nowych list z wykluczonymi z W.K.P. Ogółem wraz z relacjami dokonanemi w r. ub. wykluczono w ciągu 14 miesięcy z W.K.P. 37 tysięcy członków, w ogromnej większości za przynależność do t. zw. „opozycji“.

ZGON SEN. FUCHSA.

W sobotę dnia 9 b. m. zmarł w Gdańsku wydawca „Danziger Neueste Nachrichten“, były senator Gustaw Fuchs. Zmarły był przewodniczącym Partji Narodowo-Liberalnej.

NOWE SOWIECKIE INSTYTUCJE NAUKOWE.

TASS donosi: Po ostatnim wyborze nowych 41 członków Akademji Nauk odbyło się plenarne posiedzenie Akademji, na którem postanowiono przeprowadzić pewną reorganizację pracy tej instytucji, odpowiadającą nowym potrzebom gospodarczym, kulturalnym i socjalnym Z.S.R.R. M. in. Akademja postanowiła stworzyć Instytut Badań Historji Socjalnej i Gospodarczej Europy, Instytut dla Badań Historji Ludów Kolonjalnych, Instytut Badań Doktryn Ekonomicznych, wreszcie zaprojektowano utworzenie Instytutu Chemicznego. Wychodząc z tych samych założeń Akademja zaprojektowała zorganizowanie szeregu ekspedycyj naukowych w celu zbadania i opisania bogactw naturalnych Z.S.R.R.

Na tem samem posiedzeniu Akademji poruszona została również sprawa zwołania w najbliższym czasie pierwszego ogólno-związkowego kongresu orjentologicznego.

RAJ DLA BEZDOMNYCH

Takim prawdziwym rajem dla bezdomnych może być nazwane nowe więzienie amerykańskie „Sing-Sing“ w New-Yorku.

Dawne „Sing-Sing“ cieszyło się niebardzo pochlebną sławą, to też ma ono zniknąć zupełnie z powierzchni ziemi.

Nowe więzienie składa się z 7 pawilonów, z których trzy mają cele pojedyncze. Wszędzie jest świeża, płynąca woda i elektryczne światło.

Spokojni i dobrze prowadzący się więźniowie mają prawo do cel, których okna wychodzą na ulicę. Każdy nowy „pensjonarz“ poddany bywa przez cały tydzień badaniom i obserwacji lekarskiej pod względem fizycznym, psychicznym i moralnym.

Więzienie może pomieścić 1763 lokatorów. Otoczone jest murem, wysokim na 7—8 metrów z 8 wieżami obserwacyjnemi. Za najmniejszym szelestem padają snopy światła z potężnych reflektorów, oświecając jak we dnie wszystkie gmachy, mury i całą najbliższą okolicę. Jest to ostatni wyraz techniki i ulepszonych metod dozorowania.

ŻYCIE GOSPODARCZE

POLSKIE NASIENNICTWO BURACZANE

Z kół fachowych otrzymujemy następujące uwagi w sprawie polskiego nasiennictwa buraczanego.

Nasiennictwo buraczane polskie, które powstało w czasie wojny i wyłącznie dzięki wysokiej wartości swych nasion zdołało wyrugować zagraniczne, głównie niemieckie firmy nasienne, ostatnio znowu narażone jest na niebezpieczeństwo opanowania rynku polskiego przez nasiona niemieckie.

W ostatnich latach znowu obserwujemy napór nasiennictwa niemieckiego na Polskę, zarówno w kierunku rozszerzenia plantacji na terenie Rzeczypospolitej, jak i zwiększania sprzedaży nasion cukrowniom. Dążąc do zniszczenia nasiennictwa polskiego, jako silnego i groźnego konkurenta, firmy niemieckie wszelkiemi środkami usiłują podważyć jego istnienie. W tym celu rozszerzane są przez agentów niemieckich wieści o jakoby większej odporności ich buraków przeciwko chorobom, a mniejszej pośpiechowatości, o zwyrodnieniu odmian itp. Kolportowane są zapowiedzi wypuszczenia wysoko cukrowych marek niemieckich, które, choć nigdy się nie sprawdzają, znajdują jednak często wiarę.

Rozporządzając wielkiemi kapitałami i b. tanim kredytem, firmy niemieckie mogą rzucić duże sumy dla zdobycia rynku polskiego i zgniecenie hodowli polskich, a opanowawszy nasz rynek „dyktować po paru latach warunki cukrowniom“.

Wszelkiemi środkami starają się też firmy niemieckie zdobyć sobie w Polsce plantatorów nasion, płacąc wyższe ceny w dogodniejszych terminach i wydając zaliczki.

Jest rzeczą konieczną, aby Rada Naczelna Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, stojąca na czele cukrownictwa i rolnictwa w dziedzinie buraka cukrowego, nie dopuściła do zniszczenia nasiennictwa polskiego.

W interesie przemysłu cukrowniczego leży popieranie rozwoju polskich hodowli, co jedynie zabezpieczyć może cukrownie od strat, jakie mogłyby wyniknąć w latach nieurodzaju, lub odcięcia od źródła zagranicznego.

Wyniki doświadczeń konkursowych ostatnich lat dowiodły, że odmiany buraków cukrowych firm niemieckich jako nisko-cukrowe, mają dla cukrowni znacznie mniejszą wartość od buraków cukrowych czołowych firm polskich.

Za buraki firm niemieckich, jako małowartościowy surowiec dla cukrowości, nie może rolnik osiągnąć ceny, którąby zapewniła dostateczny zysk, a więc i dla rolników buraki firm niemieckich nie są korzystne.

Dopóki produkcja nasion polskich hodowli nie przewyższała zapotrzebowania rynku wewnętrznego, firmy zagraniczne mogły być bodźcem, pobudzającym do postępu, jednak teraz, kiedy produkcja nasion buraków cukrowych przewyższa zapotrzebowania rynku wewnętrznego przeszło o 50 proc., postęp hodowli polskich nie potrzebuje bodźców z zewnątrz, walka o istnienie zmusza hodowle polskie do nieustannego dążenia naprzód.

Import nasion niemieckich do Polski mógłby być choć w części usprawiedliwiony, gdyby jakość buraków z tych nasion była znacznie wyższa. Jednak wobec tego, że — jak to stwierdzają wieloletnie doświadczenia konkursowe — nasiona niemieckie wypadają o wiele gorzej od nasion hodowli polskich, zaopatrywanie się cukrowni polskich w nasiona obce wyrządza krzywdę nasiennictwu polskiemu, a cukrowniom daje straty.

Szwecja posiada jedną tylko własną hodowlę nasion buraczanych, jednak cukrownie szwedzkie uważałyby sobie za ujmę importowanie nasion z zagranicy.

Niemcy z zasady do doświadczeń konkursowych dopuszczają tylko jedną firmę zagraniczną.

DZIKI EKSPORT PIERZA.

W dalszym ciągu mnożą się skargi zagranicznych importerów na niesolidne, a nawet wprost oszukańcze praktyki polskich eksporterów pierza. Tak, jak się obecnie stosunki w Polsce przedstawiają, dalej być nie może. Niesolidarność, niesumienność polskich handlarzy pierzem musi być z gruntu wykorzeniona, gdyż w przeciwnym razie pierze polskie utracić może taki rynek zbytu, jakim są Niemcy. Np. firma Gustaw Lustig w Berlinie skarży się w piśmie do konsulatu polskiego w Berlinie, iż często się zdarza, że polski towar zawiera większy, niż naturalny procent, zanieczyszczeń i piasku.

EKSPORT POLSKICH ZIEMNIAKÓW DO NIEMIEC.

Wywóz ziemniaków z Polski do Niemiec zmalał w roku ubiegłym bardzo znacznie. Z ogólnego bowiem wywozu ich wartości ca 7.200.000 zł. przypada na Niemcy tylko 2.800.000 zł., podczas gdy w roku poprzednim przy ogólnym wywozie za 13 miljonów złotych importowały Niemcy za 7 miljonów złotych. Z powyższych cyfr wynika jednak, że i ogólny eksport naszych ziemniaków zmniejszył się prawie o połowę, do czego przyczynia się poza polityka celną Niemiec z jednej strony wzrost ich produkcji w poszczególnych krajach zbytu, z drugiej zaś nasz własny kolejowy system taryfowy, wskutek którego większość naszej produkcji jest odcięta, nietylko od zagranicznych, lecz nawet od krajowych rynków zbytu.

BABCOCK I WILCOX W POLSCE.

„Przemysł metalowy“ — czasopismo tygodniowe Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych — donosi, iż Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski i Fitzner — Gamper zawarły z angielską fabryką kotłów parowych „Babcock — Wilcox i Fitzner-Gamper“ w Londynie umowę, na mocy której utworzono przedsiębiorstwo „Babcock — Wilcox i Zieleniewski“. Nowoutworzone przedsiębiorstwo zajmie się fabrykacją kotłów typu angielskiego w wydzierżawionej od „Zjednoczenia Fabryk Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski fabryce w Sosnowcu.

NIEMCY POCIESZAJĄ SIĘ

BERLIN, (PAT). Katolicka centrowa „Germania“ zamieszcza dziś artykuł wstępny, omawiający bilans ostatniej sesji genewskiej.

„Germania“ stwierdza, że niepowodzenie akcji niemiecko-kanadyjskiej, które zmierzało do przeprowadzenia wniosków mniejszościowych, przypisać należy zwartemu oporowi innych członków Rady.

„Germania“ podkreśla dalej, że kontrakcja była dobrze przygotowana i z góry przeważała siłą nad delegacją niemiecką. Pomiędzy Lugano, a Genewą udało się Polsce zdobyć nietylko moralne poparcie, ale także zorganizować odrębną akcję do spółki z Grecją i państwami Małej Ententy. Akcja ta doprowadziła do wspólnego oświadczenia wszystkich tych państw, złożonego bezpośrednio przed mową Stresemanna i paraliżującego w skutkach akcję niemiecką.

Dalej podnosi „Germania“ znaczenie wystąpienia niemieckiego w obronie mniejszości, zaznacza jednak, jako objaw ujemny, z naciskiem, że minister Stresemann przemilczał w swej mowie bardzo ważne punkty, a w wywodach na temat punktu 19 Paktu Ligi musiał dokonać nawet odwrotu. Moment był niepomyślny dla inicjatywy niemieckiej i to ciążyło nad całą debatą a w konskwencji wpłynęło na powstrzymanie się Niemców od głosu.

Pismo pociesza się, że „co się odwlecze, to nie uciecze“, i podnosi, że debata obecna nie przyniosła wprawdzie postępu, ale doprowadziła do kroku niemieckiego, który jest i tak maksimum tego, co w obecnych warunkach mogły Niemcy osiągnąć.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ

BERLIN, (PAT). Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, który dziś nad ranem przybył do Berlina, przyjęty został na audjencji przez prezydenta Hindenburga, któremu złożył sprawozdanie z przebiegu narad reparacyjnych w Paryżu.

„Vossische Ztg.“ zwraca uwagę, iż dziwnym zbiegiem okoliczności bawi jednocześnie w Rzymie delegat włoski na konferencję paryską Pirelli, który przyjęty został na audjencji przez Mussoliniego. Okoliczność, ta, jak podkreśla dziennik, mogłaby uprawnić do przypuszczenia, że konferencja reparacyjna znalazła się obecnie w najważniejszem stadjum swych prac, dotychczas bowiem rozpatrywano wyłącznie zagadnienia techniczne, obecnie zaś przystąpiono do najważniejszego punktu programu, mianowicie do ustalenia rat rocznych i określenia ogólnej sumy odszkodowań niemieckich.

SPRAWA JAKUBOWSKIEGO

BERLIN, (PAT.). — Jak donosi Berliner Tageblatt, sprawa niewinnie skazanego Jakubowskiego wkracza w swoje stadjum ostatnie Akt oskarżenia, wręczony przeciwko ówczesnym świadkom procesu, oskarża jednego z nich o zabójstwo, innych o współudział w zabójstwie lub krzywoprzysięstwo.

Jak donosi Berliner Tageblatt, akt oskarżenia rozważa również szczegółowo kwestję udziału Jakubowskiego w ówczesnem morderstwie i przychodzi do wniosku, że Jakubowski może mógł być najwyżej oskarżony o zachęcanie właściwego sprawcy do morderstwa i o to, że stał na straży w czasie samego spełniania zbrodni.

Jednocześnie podnosi Berliner Tageblatt, że komisja budżetowa Sejmu meklemburskiego uchwaliła wczoraj przenieść na emeryturę radcę regencyjnego Stendingo, kierownika urzędu kryminalnego w Meklemburgji, który przy wyświetlaniu sprawy Jakubowskiego odegrał poważną rolę i który pierwszy z przeprowadzających ponownie śledztwo przyszedł do wniosku, że Jakubowski był niewinny.

Większość tej komisji, która tę uchwałę powzięła, składa się z opozycyjnych posłów nacjonalistycznych.

PRZYGOTOWANIA PRZED POWODZIĄ

WYWIAD Z P. PREZ. SŁOMIŃSKIM

(Wywiad „Polski“)

W związku z powodzią, zagrażającą niżej położonym dzielnicom wielkiej Warszawy, udaliśmy się do p. prezydenta miasta, inż. Słomińskiego, z prośbą o nieco informacyj co do przygotowań miasta na przyjęcie tego niepożądanego gościa

— Jak wiadomo, — nawiązuję rozmowę prezydent Słomiński, zawiązał się Komitet do walki z powodzią. Akcja Komitetu została rozbita na dwa zasadnicze działy: 1) techniczno - ratowniczy, spoczywający w rękach wydziału technicznego i opiekuńczo - społeczny, spoczywający w rękach wydziału opieki społecznej Magistratu oraz instytucyj społecznych. Sztab techniczny przygotowany jest do wszelkich ewentualności, wyposażono go bowiem we wszystkie narzędzia [illegible]e do walki z roszalałym żywiołem.

[illegible] czem będzie polegała akcja dzia[illegible]go?

— Do opieki społecznej będzie należało dostarczenie pomieszczeń dla ludności usuniętej z zagrożonych dzielnic miasta i odpowiednie urządzenie tych pomieszczeń, dostarczenie pomieszczeń dla żywego inwentarza powodzian, dostarczenie środków komunikacyjnych, pożywienia dla ewakuowanych, zorganizowanie opieki sanitarnej na punktach ewakuacyjnych, wreszcie pomocy odzieżowej.

Prace Komitetu są już na ukończeniu. Kwatery przygotowane, tak, że na wypadek powodzi jesteśmy zupełnie gotowi do opanowania sytuacji, a żadna ewentualność nie znajdzie nas zaskoczonych, — kończy uprzejmy rozmówca, — przyczem w organizowaniu całej akcji znaczną pomoc okazały nam instytutcje społeczne, a więc stowarzyszenia kobiece, robotnicze etc.

115 MILJONÓW

[illegible]OWAŁY INWESTYCJE NA PRZEDMIEŚCIACH

Corz częściej słyszy się utyskiwania na braki na przedmieściach. Istotnie braki te są duże i wiele jest jeszcze do zrobienia, ale... Niech mówią cyfry Jak wykazuje bilans obecnie sporządzony — koszt inwestycyj miejskich, dokonanych na krańcach wielkiej Warszawy od r 1918 do chwili obecnej wynosi okrągło 115 miljonów zł. W przeliczeniu na mieszkańców przedmieść wypada 106 zł. na głowę.

Wpływy z podatków od r 1924 wynoszą 2,150,000 zł., — co na głowę czyni 72 zł. Gdy sumę tę podnieść o 50 proc. — wypadłoby na jednego mieszkańca 15 zł.

Jak więc widzimy miasto, mimo nader ograniczonych środków zrobiło więcej, niż w podobnych warunkach zrobić było można.

KRONIKA

MARZEC

13

ŚRODA

Dziś: Krystyny
Jutro: Matyldy

Wschód słońca g. 6.4
Zachód godz. 17.30
Wschód księżyca 6.18
Zachód godz. 16.19

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś o godz. 4-ej po poł. w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) odbędzie się nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Gorzkich Żalów, nauką pasyjną, którą wygłosi ks. profesor Żelazowski, poczem odbędzie się procesja i udzielone zostanie błogosławieństwo.

Rekolekcje parafjalne rozpoczynają się dziś w kościele św. Krzyża i w kościele św. Florjana na Pradze. W kościele św. Krzyża dziś o godz. 5.30 po poł. po odśpiewaniu Veni Creator i po udzieleniu błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem wygłoszona zostanie nauka wstępna. Jutro i pojutrze również o godz. 5.30 wiecz. głoszone będą nauki i konferencje, w sobotę dnia 16 b. m. po południu odbywać się będzie spowiedź św. w niedzielę zaś o godz. 8-ej odprawiona zostanie na intencję rekolektantów Msza św. i udzielona będzie Komunja św. Na zakończenie odśpiewany zostanie hymn Te Deum, z udzieleniem błogosławieństwa. Według takiego porządku odbywać się będą od dziś rekolekcje w kościele św. Florjana.

Jutro w kościele Archikatedralnym św. Jana celem uczczenia Najświętszego Sakramentu odprawiona zostanie o godz. 10-ej uroczysta Msza św. zwana „Cibavit“ z procesją i udzieleniem błogosławieństwa.

W kościele św. Kazimierza (P. P. Sakramentek) na Nowem Mieście jutro odbywać się będzie nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Msza św. o godz. 10-ej, nieszpory o 4-ej, poczem odprawione zostanie nabożeństwo pasyjne.

OCHRONA OSÓB MYJĄCYCH OKNA.

Wobec zbliżającego się okresu porządków przedświątecznych, a więc i mycia okien, przypominamy, że stosownie do rozporządzenia Komisarza Rządu m. Warszawy z dnia 23 października 1928 r. mycie okien bez dostatecznego zabezpieczenia od upadku spełniających mycie okien, lub wydających zlecenie, zabronione jest pod karą grzywną do 500 zł. lub aresztu do 14 dni albo obu tym karom łącznie. Aby uniknąć tych kar, należy zaopatrywać się w patentowane pasy ochronne Pogotowia Ratunkowego.

STRASZNY WYPADEK.

Dnia 12 b. m. o godz. 10 wieczorem w Alei Trzeciego Maja, wprost ul. Smolnej, samochód, który zdołał umknąć przejechał 32-letnią Zofję Adamczykową i jej 10-letniego syna Henryka. Adamczykową przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie wkrótce zmarła, syna zaś jej do szpitala Dzieciątka Jezus. Chłopiec znajduje się w agonji wskutek pęknięcia czaszki.

ULGOWE WIDOWISKA.

Wobec zamknięcia w r.1926 teatru im. Bogusławskiego, który w założeniu swojem był teatrem popularnym, przeznaczonym dla szerokich warstw ludności, Magistrat, zgodnie z życzeniem Rady Miejskiej, postanowił udostępnić trzy pozostałe teatry dla rzesz robotniczych i pracującej inteligencji. W tym celu w teatrach: Wielkim, Narodowym i Letnim da wano specjalnie wybrane przedstawienia które sprzedawano po bardzo niskich cenach związkom robotniczym i stowarzyszeniom inteligenckim. Praktyka wykazała jednak, że zamknięcie teatrów w pewne dni dla publiczność wywołuje dezorjentację i ujemnie wpływa na frekwencję. Niewygody te usunięto w ten sposób, że zamiast całej widowni, poczęto sprzedawać związkom i organizacjom jej połowę po cenach b. niskich, a mianowicie po zł. 600 w Narodowym i Letnim i po 1250 zł. w Operze Te przedstawienia zdobyły sobie wkrótce dużą popularność. W ten sposób nie jeden, lecz trzy teatry miejskie spełniają zadanie popularyzacji sztuki.

Poruszany w Radzie Miejskiej projekt utworzenia specjalnego teatru popularnego wymagałby poważnych zmian w budżecie teatralnym i nie mógłby być zrównoważony przez zamknięcie Teatru Letniego, gdyż ten nie daje deficytu, gdy tymczasem teatr im. Bogusławskiego wykazał w ciągu rocznego swego istnienia deficyt w wysokości zgóra 750.000 zł. Pomysł zamknięcia Teatru Letniego nie wydaje się również celowym. Prowadzenie tego teatru daje możność rozporządzenia większym personelem artystycznym i technicznym, pozwala zużytkować siły artystyczne w teatrach: Narodowym i Nowym, a siły techniczne, gdy zachodzi tego potrzeba, zespolić w intensywniejszej pracy dla jednego z trzech pozostałych teatrów. Ponadto teatr Letni daje możność wystawiania od czasu do czasu sztuk wartościowych, który ze względu na swój ton i charakter niezawsze mogą być wystawiane w teatrze Narodowym.

STACJA WYPOCZYNKOWA.

Magistrat powołał Komitet Budowy letniej stacyj wypoczynkowej dla pracowników miejskich oraz ich rodzin około Warny w Bułgarji na terenie, otrzymanym od władz miejscowych. Komitet przygotuje i przedstawi Magistratowi do zatwierdzenia plan i kosztorys budowy, plan sfinansowania oraz przepisy, ustalające zasady korzystania z urządzeń stacji. Istnieje możliwość wykorzystania przyjętego terenu jeszcze w r. b.

PÓŁ MILJONA STRAT.

Jak nas informuje dyrektor wodociągów i kanalizacji, inż. Rabczewski, straty spowodowane pękaniem rur z powodu mrozów, do chwili obecnej, sięgają około pół miljona zł.

Początkowo przy naprawie rur wodociągowych pracowało 100 ludzi, obecnie zajętych jest 500 robotników.

RADJO

WARSZAWA

216,5 kc. 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na czwartek, 17 marca r. b.

11.50 Sygnał czasu oraz kom. lotn.-met. 12.10 „Na Cejlonie“ — prof. F. Kotowski. 12.35 Tran z Filh. Warsz. 14.50 Kom.: met. i gosp. 15.10 „Budowa społeczna i polityczna Królewstwa Polskiego w XIV w.“ — prof. S. Arnold. 15.35 „Znacznie kawalerji w polskiej wojskowości“ — pułk. A. Fragłowski. 16.00 Kom. L. O. P. i P. 16.15 Program dla młodz. 17.00 „Wśród książek“ — prof. H. Mościcki. 17.25 „Zagadnienie budowy dróg w Polsce“ — starosta W. Gajewski. 17.55 Koncert kameralny. 18.50 Rozmaitości. 19.10 „Wiosenne roboty w ogrodach“ — prof. E. Jankowski. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Audycja ku uczczeniu Święta Narodowego Węgier. W przerwie kom. Teatrów, o godz. 22.00 kom. lotn.-meteor.. P. A. T., polic., sport. i nadprogramowe. 22.30 Transm. muzyki tan.

WARSZAWA

216,5 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 15 marca r. b.

11.50 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Muzyka gramof. 13.00 Kom. roln. i meteor. 14.50 Kom. meteor., gosp. 15.10 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — (prof. Henryk Mościcki). 15.35 Nadprogram, komunikaty. 15.50 Muzyka gramof. 17.00 „Detektor i jego zastosowanie w radjotechnice“ — por. St. Jasiński. 17.25 Transm. odczytu z Wilna. 17.55 Koncert orkiestry domrzystów pod dyr. B. Zubrzyckiego. 18.50 Rozmaitości. 19.10 „Owady jako przenosiciele chorób zakaźnych i ich zwalczanie“ — dr. Gryzma-Laseek. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Pogadanka muzyczna — p. Karol Stronienger. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. Po transm. kom.: lotn.-meteor., sport., polic., nadpr. kom. P. A. T., oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych na aparatach Marconi.

INSTYTUT BADAWCZY.

Dnia 11-go b. m. odbyło się w Chemicznym Instytucie Badawczym doroczne posiedzenie Kuratorów oraz Walne Zgromadzenie członków Instytutu. Posiedzenie Kuratorów zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzpltej I. Mościcki.

Na powyższych posiedzeniach Wydział Czynny Chemicznego Instytutu Badawczego złożył sprawozdanie za rok budżetowy 1928. Na wniosek Komisji Rewizyjnej zatwierdziło Walne Zgromadzenie bilans za rok sprawozdawczy, zamykającemi się sumami: zł. 1 787,732 gr. 14 oraz rachunek wpływów i wydatków w sumie zł. 7.9,265 gr. 85. Majątek Instytutu wzrósł w roku 1928 o sumę zł. 234,886 gr. 80.

Po wysłuchaniu sprawozdania przedstawionego przez Dyrektora Dr. Z. Martynowicza przystąpiono do uzupełnienia władz Instytutu. Do Kuratorjum powołano pp.:: inż. Cz. Benedeka, inż. A, Ciszewskiego, Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego dr. R. Góreckiego, Ministra inż. E. Kwiatkowskiego, jenerała A. Litwinowicza, inżyniera P. B. Markiewicza; na członków przybranych Instytutu powołano pp.: prof. J. Czochalskiego, inżyniera A. Podoskiego i inżyniera F. Wiślickiego. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: prof. Dr. W. Dominik, profesor inżynier E. Trepka i prof. dr. J. Zawadzki.

ZWIEDZANIE WARSZAWY.

Wydział Oświaty i Kultury Magistratu organizuje w najbliższych dniach następujące wycieczki: niedziela, 17 b. m. 1) Pałac Paca, historja, architektura, wnętrza (obecnie Gmach Sądu Okręgowego), prowadzi p. Z. Rewski, 2) Sejm — historia, organizacja, gmach, prowadzi p. E. Mikołajczyk; wtorek, 19 b. m Sejm — posiedzenie, prowadzi p. Białecki. Informacje i zapisy w Gmachu Magistratu (Senatorska 14) poprzeczna aficyna, IV piętro, tel. 280 - 85. Wycieczki są dostępne dla wszystkich.

INWESTYCJE W TRAMWAJACH

Magistrat upoważnił dyrekcję tramwajów do poczynienia zamówień na motory elektryczne do 110 nowych wozów elektrycznych i na różne urządzenia elektryczne, pozostające w związku z rozwojem tramwajów miejskich

ZUŻYCIE WODY W WARSZAWIE.

W miesiącu lutym wodociągi miejskie dostarczyły ogółem 2.591.237 mtr. sz. wody, w czem 2.402,838 do górnego miasta, a 188.399 do dolnego. Przeciętne dzienne zużycie wody wynosiło 92.544 mtr. sz. Największą ilość wody spotrzebowano w dn. 6 lutego (99.871), najmniejszą w dn. 17 lutego (79.402).

UROCZYSTOŚĆ POLICYJNA

W szkole oficerskiej p. p., w gmachu koszar oddziału konnego przy ul. Ciepłej odbyło się uroczyste zamknięcie I-go, zreformowanego, a trwającego 9 miesięcy kursu oficerskiego p. p., który ukończyło 84 kandydatów na oficerów delegowanych z pośród najzdolniejszych szeregowych ze wszystkich komend wojewódzkich. Uroczystość odbyła się w świetlicy szkoły, w obecności komendanta głównego p. p. płk. Jagryna - Malesrewskiego, zastępcy jego, nadinsp. Wardeckiego.

GROŹNY POŻAR

W Mińsku - Mazowieckim przy ul. Warszawskiej 32, w magazynie mebli Natana Mikanowskiego, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar. Pomimo energicznej akcji ratunkowej, pastwą płomieni padła szopa z meblami i narzędziami stolarskiemi oraz spłonęła część magazynu. Straty wynoszą około 80.000 złotych.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki. Delibes'a „Lakmee". W roli tytułowej Ewa Bandrowska - Turska w otoczeniu p. Leskiej i pp.: Bregy'ego i Mossoczego w partjach naczelnych. P. Bregy śpiewać będzie rolę Geralda. Dalszą obsadę stanowią panie Karwowska, Szereszewska. Węgrzynówna oraz panowie Ivo, Janowski, Tokarski, Bolko, Brodnicki, Trembicki i Popławski.

We czwartek — „Carmen" z paniami: Leską, Lipowską i z pp.: Gruszczyńskim i Mossakowskim w rolach głównych.

W piątek „Tosca" pod dyr. p. Bojanowskiego, w sobotę o godz. 7-ej m. 45 punktualnie Wagnerowski „Zmierzch Bogów" z p. Dygasem na czele, pod dyrekcją p. Adama Dołżyckiego.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro Fredry „Pan Jowialski" z pp.: Mieczysławem Frenklem, Ćwiklińską, Solskim, Węgrzynem, Lindorfówną, Mogilnicką, Tadeuszem Frenklem i Kurnakowiczem. W piątek Słowackiego „Fantazy" w znakomitem wykonaniu pp.: Osterwy, Solskiego, Węgrzyna, Rotter-Jarnińskiej, Chmielińskiego, Szaszkowskiego, Majdrowiczówny i Halskiej.

W przyszłym tygodniu dyrekcja teatru Narodowego wystąpuje z premjerą historycznej sztuki Stanisława Szpotańskiego p. t.: „Stefan Batory", nagrodzonej na konkursie lwowskim. Obsadę ról głównych tworzą pp.: Solski (rola tytułowa): Węgrzyn (Samuel Zborowski), Brydziński (ks. Posewin), Dulębianka (Królowa Anna Jagiellonka) Halska (księżna Gryzelda) Chmieliński (prymas Karnkowski) Bay-Rydzewski (kanclerz Jan Zamoyski), Szymański (Krzysztof Zborowski), Skarżyński (Kmita), Norski (Herburt) Solarski (Ostaszewski), Hryniewicz (Jan Zborowski). Ponadto w sztuce biorą udział pp.: Zejdowski, Kuncewicz, Szarkowski, Wyrzykowski i Oranowski i in.

Teatr Nowy. Dziś i codziennie Szaniawskiego „Adwokat i Róże". Udział biorą Dunin-Osmolska, Gromnicka, Zahorska, Zelwerowicz, Warneecki, Biegański, Gawlikowski, Zieliński i Myszkiewicz.

Teatr Letni. Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki: o 8-ej: „Lakmée".

Narodowy: o 8-ej: „Pan Jowialski".

Nowy: o 8-ej Adwokat i róże.

Letni: Panienka z Dancingu o g. 8-

Teatr Polski. „Dwaj panowie B.".

Teatr Polski:

o 8-ej :Dwaj panowie B.

Teatr Mały. Stefana Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza", Junosza-Stępowski, Malicka, Grabowski, Czaplińska, Fritsche, Wesołowski i Szymbortówna.

Teatr Mały:

o 8-ej: Miłość bez grosza.

MUZYKA

LUCYNA ROBOWSKA

TWÓRCZOŚCI POLSKIEJ

Dziś w środę w sali Konserwatorjum Lucyna Robowska. W programie jest również szereg utworów zupełnie jeszcze nieznanych.

Bilety sprzedaje filja kasy Teatrów Miejskich, róg Al. Jerozolimskich, Marszałkowska 98.

KONCERT

STANISŁAWY KORWIN-SZYMANOWSKIEJ.

W sobotę, 16 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorjum drugi w tym sezonie recital Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. Program zawiera utwory: Schuberta, Cezara Francka, Faurego, Debussyego, Rimskij-Korsakowa, Alfreda Caselli, Mozarta, Szymanowskiego. Nowością dla Warszawy będą pieśni młodziutkiego, 14-letniego kompozytora włoskiego Nina Rota-Rinaldiego. Bilety do nabycia w Biurze „Orbis", Marszałkowska 98.

Teatr „Ateneum", Czerwonego Krzyża 20. Z powodu występów zespołu Placówki w Łodzi, przedstawienia aż do czwartku włącznie zawieszone. W piątek „Kwadratura Koła", w sobotę „Oberżystka".

Teatr „Znicz", Śniadeckich 5. Dziś i codziennie o godz. 8.15 „Jasnowłosy Cygan", operetka w 3-ch aktach Knopfa. W rolach głównych Lucy Messal, P. Śliwińska, B. Horski, B. Mierzejewski, J. Redo, W. Szczawiński.

NEKROLOGJA

Władysław Pomianowski, lat 82, obywatel Jeziorny. Pogrzeb na cmentarzu w Słomczynie odbędzie się dnia 14 b. m., o godz. 12-ej w poł.

Zofja z Głowackich Buczkiewiczowa, lat 72, emerytka. Pogrzeb na cmentarzu w Wilanowie odbył się dnia 12 b. m.

Roman Jochem, lat 41, technik, urzędnik elektrowni. Pogrzeb odbędzie się dnia 14 b. m. z kościoła św. Karola na Powązkach o godz. 11.45.

Ś. p. Walerja z Sandeckich Konopacka, wdowa po ś. p. Władysławie zmarła dnia 11 b. m. Pogrzeb dnia 14 b. m. z kaplicy św. Karola Boromeusza na Powązkach o godz. 9.30 r.

Ś. p. Jan Koch, majster fabryki „Norblin, Buch i Werner", zmarł dnia 12 b. m., przeżywszy lat 69. Pogrzeb dnia 14 b. m. z dolnego kościoła W.W. Świętych (na Grzybowie) o godz. 10 r.

Ś. p. Marjan Majewski, kpt. 4-go D.A.K., kawaler orderów: Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, zmarł dnia 10 b. m. we Lwowie. O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Ś. p. z Carossich Ludwika Dłużewska z Dłużewa, zmarła dnia 11 b. m., przeżywszy lat 87. Pogrzeb w Siennicy, do grobów rodzinnych — dnia 14 b. m. po nabożeństwie, które się rozpocznie się o godz. 11 r.

Ś. p. z Jaworskich Marja Dorota Kaczkowska, wdowa po ś. p. Gustawie, b. obyw. z. lubelskiej, zmarła dnia 11 b. m., przeżywszy lat 84. Pogrzeb dnia 13 b. m. na Powązki, po nabożeństwie o godz. 10 rano w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej.

Ś. p. por. Stanisław Mirski - Lewadowski, inż. - górniczy, b. więzień Szlisselburga, założyciel i pierwszy prezes Legji Inwalidów W. P., zmarł dnia 9 b. m., przeżywszy lat 43. Pogrzeb dnia 14 b. m. z kościoła Garnizonowego po nabożeństwie żał. o godz. 9 rano.

Ś. p. Mieczysław Schmidt, inżynier, zmarł dnia 9 b. m., przeżywszy lat 68. Pogrzeb po nabożeństwie dnia 13 b. m. z kościoła Nawiedzenia N. M. Panny na Nowem Mieście o godz. 9 m. 30.

Ś. p. Leon Giedych, urzędnik dyr. P. M. Spiryt., zmarł dnia 10 b. m., przeżywszy lat 36. Pogrzeb z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązki dnia 14 b. m. o godz. 11 m. 45.

Ś. p. Darjusz Ajewski, słuchacz prawa uniw. Stef. Batorego, zmarł dnia 8 b. m.

Ś. p. Klemens Edutis, mag. farmacji, pracownik wojsk. zakł. zaopatr. sanit., zmarł dnia 11 b. m., przeżywszy lat 54. Pogrzeb z kościoła św. Józefa na Powązkach dnia 13 b. m. o godz. 10 rano.

Ś. p. ze Stenzów Ema Weckowa, wdowa po ś. p. Karolu, artyście-muzyku, prof. Konserw. Warsz., zmarła dnia 10 b. m. Pogrzeb dnia 13 b. m. o godz. 2 po poł. z kaplicy Halpertów (przy ul. Młynarskiej).

Ś. p. Nerses Kirakosjanc, zmarł w Otwocku dnia 10 b. m., przeżywszy lat 29. Pogrzeb w Otwocku dnia 13 b. m. o godz. 9 m. 30.

Ś. p. Agnieszka z Kruszyńskich Cybulska, zmarła w Mławie dnia 8 marca 1929 r., przeżywszy lat 63.

Ś. p. Kazimierz Maksymiljan Salecki, technik - architekt, student Wydz. Architektury Politechniki Warszawskiej, zmarł dnia 9 marca 1929 roku, przeżywszy lat 39. Pogrzeb z kaplicy kościoła św. Barbary na Koszykach dnia 13, t. j. w środę, o godz. 9 i pół rano.

Ś. p. Edward Missuna, właściciel majątku Świłla, pow. Dziśnieńskiego, Inżynier, Kawaler Orderu Odrodzenia Polski, zmarł dnia 10-go marca 1929 roku, przeżywszy lat 49. Pogrzeb z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach, w czwartek, dnia 14 b. m., o godz. 10 i pół rano.

Ś. p. Karol Hugo Gessner, emeryt, b. urzędnik telegrafu, zmarł dnia 11-go marca 1929 r., przeżywszy lat 74. Pogrzeb z kaplicy Halpertów (przy ul. Młynarskiej) nastąpi dnia 14-go b. m., we czwartek, o godz. 3-ej po południu.

Ś. p. z Haentschlów Albina Moycho, wdowa po ś. p. Bolesławie, zmarła dnia 10 marca 1929 r. Pogrzeb w dolnym kościele Zbawiciela w środę, dnia 13 b. m., o godz. 10 rano.

Ś. p. Leon Horyd, zmarł dnia 10 marca 1929 r., przeżywszy lat 70. Pogrzeb z kaplicy kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach odbędzie się dnia 13-go b. m., w środę, o godz. 9 i pół rano.

Ś. p. Antonina z Kurowskich, I-o Piszczatowska, II-o Winklerowa, zmarła dnia 11 marca 1929 r., przeżywszy lat 94. Pogrzeb z kościoła św. Jakóba (na Ochocie) dnia 13 b. m., t. j. w środę, o godz. 9 i pół rano.

Młody, inteligentny człowiek, po przebytej chorobie płuc, z b. chorem na gruźlicę dzieckiem, pozostający bez wszelkich środków do życia, prosi o pomoc na kurację, opłacenie mieszkania, oraz o jakąkolwiek pracę. Łaskawe ofiary proszę nadsyłać do Redakcji naszego pisma Kr. Przedm. 71 dla R. G.

SKŁADKI

Dla p. R. G. będącego bez posady, złożył N. N. z Warszawy 20 zł

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 243-15.**

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.
Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).